Nr. 226. We Lwowie, Środa dnia 3. Października 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . | po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarii . . . .
„ Włoch, Turcji i księż. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pp. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. oraz ... rata też p. pułkownik Raczkowski, Faubour Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata wynosi na prowincji z przesełką pocztową

kwartalnie [po koniec grudnia] 6 zł.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 „ 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Administracja uprasza pp. abonentów o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż nie odpowiada za zwłokę w przesyłce lub niedójście początkowych numerów.

Lwów d. 2. października.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: „Koło polskie na posiedzeniu 28. tm. uchwaliło, aby zachowaną była do pewnego czasu tajemnica co do dalszego toku i rezultatu obrad, tyczących się jego kroków przyszłych w Izbie względem sprawy wschodniej. Przyznaję, że niekiedy potrzeba dla względów taktycznych zachować tajemnicę do pewnego czasu o postanowieniach stronnictwa parlamentarnego co do jego przyszłego postępowania w Izbie w pewnej sprawie, dopóki te postanowienia nie będą objawione faktem. Jednak w ogóle otaczanie tajemnicą obrad i uchwał stronnictwa parlamentarnego, a mianowicie koła polskiego wobec usposobienia umysłów w Galicji i wobec szerzonych w Wiedniu i w kraju naszym mylnych wieści o jego naradach i uchwałach, jest niekorzystne, a nawet szkodliwe tak dla koła poselskiego jak dla kraju. Albowiem ludzie sumienni mają zamknięte usta i wytrącone z rąk pióro do ogłoszenia prawdy, a niesumiennym otworzone szerokie pole do szerzenia mylnych wieści i fałszów.“

Zupełnie się z tem zgadzamy. Natomiast upraszalibyśmy redakcję *Czasu*, aby dokładniej określiła swoje własne następujące doniesienie: „Agitatorowie i podszczuwacze, którzyby chcieli koniecznie przedwcześnie skompromitować Polaków wobec dzisiejszych wypadków, czy parlamentarnie, czy też może nawet w sposób praktykowany obecnie w Siedmiogrodzie, używają następującego środka prowokacyj. Głoszą oni, jak wiadomo bezczelnie, że w Galicji istnieje stronnictwo sprzyjające Moskwie. Otóż są podobno dobroduszni politycy, którzy dla zadania kłamu temu kłamstwu, czują potrzebę coś koniecznie zrobić, choćby krok nie polityczny. Dla oczyszczenia się z tak śmiesznego zarzutu, zrobić coś choćby nie stanowczego, to po prostu, iść na lep prowokatorów.“

Takiemi mistycznemi doniesieniami redakcja *Czasu*, choć zapewne mimowiednie, przysłuża się nie krajowi, ale Prusom i Moskwie.

O zamachu węgierskim na Moskwę podają *Morgenpost* i *Tagblatt* następujące doniesienie:

„Przygotowania zaczęły się z końcem lipca i naturalnie były bardzo tajemnie prowadzone. Słychać napewne, że na czele stał Klapka, że on wszystkie robił zarządzenia dla udania się planu i zawierał umowy z fabrykantami względem dostawy broni i amunicji. Wysyłka tego materjału wojennego szła z całą akuratnością z Wiednia pod fałszywym adresem do Węgier i Siedmiogrodu, a to kolejami Północną, Państwową i Północno-Zachodnią. (Zkąd ta ostatnia kolej przychodzi do takich posełek, jeżeli z Wiednia wysyłano, nie rozumiemy, kolej ta bowiem prowadzi z Wiednia do granicy saskiej; p. red. *G. N.*)

„Czujność władz węgierskich jednak burdę zamierzoną stłumiła już w zarodzie. Dowiedziawszy się o tym zamiarze, rząd węgierski zniósł się z przedlitawskim i za obopólnem porozumieniem nakazano dotyczącym urzędom, każdą podejrzaną pakę na pewnych stacjach kolejowych zrewidować. Nietylko w Peszcie i w Braszowie (Kronstadt), ale i we Wiedniu na dworcach wspomnianych kolei przytrzymano ostatniemi dniami paki ze znacznemi posyłkami broni, jako maszyny i żelazne części maszynowe do Siedmiogrodu zdeklarowanemi. W samym Wiedniu przytrzymano i do arsenału odstawiono paki, zawierające przeszło milion nabojów i kilka tysięcy karabinów, tudzież innej broni; wartość ich przenosi 100.000 zł.

„Ostatni pobyt Tiszy we Wiedniu d. 22. z. m. stał w związku z tą także sprawą. Wtedy to wydano rozkaz konfiskowania kontrabandy. i w obu połowach państwa z najpomyślniejszym skutkiem wykonano. Bez ustanku, dniem i nocą przetrząsano paki na dworcach wiedeńskich nadchodzące; ani jednej nie pominięto. Zarazem też poszukiwano za tymi, którzy broń zamawiali, za fabrykantami jej, jak i za spedytorami, którzy do dworców ją odstawiali, co się po większej części udało. Dochodzenia toczą się ciągle jeszcze z całą gorliwością.“

Prócz tego znajdujemy w *Morgenpost* na końcu dodatek, którego *Tagblatt* albo nie otrzymał, albo umieścić nie chciał, a mianowicie: „Od osoby, której wiarogodność jest niewątpliwą, otrzymujemy doniesienie, że legion ochotniczy miał być z Węgrów i Polaków złożony. Osoby narodowości polskiej są mniej lub więcej tą sprawą skompromitowane.“

Od siebie dodaje *Morgenpost* następujący komentarz: „Z ostatniej wskazówki zdaje się wynikać, że partyzantka przeciw Moskwie miała nietylko z Węgier, ale i z Galicji być poczętą. — jest to myśl zbyt naturalna, aby na nią nie wpadli tacy mężowie jak Klapka i Midhat.“ Komentarz ten nie ma sensu. W Galicji o ruchawce ani myśli być nie mogło. O przytrzymaniu broni w Galicji niema ani słychu, a przecież z cygarettami w ręku na ruchawkę wybierać się nie można, ani też po broń iść do Siedmiogrodu, i ztamtąd wracać z nią do Galicji.

Rzecz zdumiewająca jednak, że tak łatwo odkryto wyprawę węgierską na Moskwę, podczas gdy nie umiano wykryć wydania Prusakom i Włochom tajemnicy wyrobu dział uchacjuszowskich. *Tagblatt* podał o tem niektóre ciekawe szczegóły. Faktem jest, że za pomocą notatek, przez Nachtnebla dostawionych, już tak w Prusiech jak we Włoszech robiono próby z laniem dział uchaciuszowskich. Faktem dalej jest, że Nachtneblowi i dwom jego spólnikom dozwolono jeszcze wtedy manipulować, kiedy zarząd arsenału już wiedział o tej manipulacji. Faktem jest dalej, że Nachtnebel był kilka razy sądownie karany, a mimo to przyjęto go do kancelarji arsenalskiej, a to z powodu, że w słnżbie wojskowej dobrze się sprawował. Cóż jednak na to powiedzieć, że Götz jako cywilny był 21 razy za przestępstwa pospolite karany, a nawet we wojsku służąc, otrzymał był kilkaset kijów za kradzieże. Uważano go za indywiduum tak niebezpieczne, iż go z Wiednia wydalono; mimo to jednak pod przybranem nazwiskiem do Wiednia powrócił, ale pod własnem został do arsenału przyjętym, a nadto umieszczonym w takzwanej kancelarji szczegółowej jenerała Uchatiusa, w której właśnie można było dostać najwięcej aktów oryginalnych, zawierających sekret lania dział ze stali spiżowej. „Rzecz nie do pojęcia, a jednak wszystko to aktami jest stwierdzone“ — dodaje *Tagblatt*.

Już po wykryciu całej sprawki wplątani w nią attaszowie wojskowi, włoski major Mainoni i pruski major Keller brali udział w manewrach koszyckich jako goście cesarza; ztamtąd jednak sami odjechali, i już do Austrji nie wrócili. Przed manewrami oficerowie jednego pułku we Wiedniu chcieli obu wyzwać na pojedynek, ale odstąpiono od tego na wywody pewnego kapitana, że takich ludzi niepodobna traktować jako ludzi honoru.

Dochody kolei galicyjskich.

P. Nordenfels umieszcza w *Deutsche Zeitung* zestawienia dochodów ważniejszych austrjackich kolei żelaznych z bieżącego roku. Dochody te bardzo się zwiększyły i jest nadzieja, że subwencja państwowa wymagać będzie znacznie mniejszych kwot jak w poprzednich latach. Z artykułu p. Nordenfelsa podajemy tu daty odnoszące się do galicyjskich kolei.

1. Kolej Karola Ludwika

Ruch na tej kolei wzmógł się bardzo znacznie i dochody jej nietylko że są dosyć wysokie, ale i ciągle się podnoszą. Dochody do dnia 20. września wykazane, wynoszą na linii Kraków-Lwów 6,901.349 złr. brutto, to jest o 1,602.167 złr. więcej, jak w tymże czasie 1876 roku.

Na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska wynoszą dochody z tegoż samego czasu 1,813.805 złr., a więc w porównaniu z dochodami przeszłorocznemi do tegoż samego dnia, są wyższe o 430,358 złr.

Dziesięciodniowy dochód od d. 1. stycznia do 20. września br. wynosi przeciętnie na linii Kraków-Lwów 265.436 złr., a na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 69.761 złr.

Gdy zaś ruch na kolejach w ostatnich trzech miesiącach roku bywa, jak uczy doświadczenie, najsilniejszym, i dochody ostatniego kwartału są zwykle większe, jak w którymkolwiek z poprzednich kwartałów, więc dotychczasowy dziesięciodniowy dochód śmiało można przyjąć za podstawę do obliczenia dochodu całorocznego, i to obliczenia najniższego. Według tego linia Kraków-Lwów przyniosłaby 9,555 696 złr., Lwów-Brody-Podwołoczyska zaś 2,511.396 złr., razem więc najniższy spodziewany dochód wyniósłby 12,067.092 złr. brutto.

Przy obliczeniu przypuszczalnego czystego dochodu należy uwzględnić, że wzrost dochodów jest wyłącznie skutkiem zwiększenia się ruchu towarowego, a że zwykłe pociągi pospieszne i osobowe żadnego na ten wzrost nie wywarły wpływu. Przypuszczalne wydatki ruchu dadzą się zatem z pewną słusznością obliczyć, jeżeli za ich podstawę przyjmie się zeszłoroczne koszta ruchu, a ze względu na pomnożony dochód, doda się do nich 20 prc.

Według tego wydatki ruchu byłyby na linii Kraków-Lwów o 269.733 złr., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska o 89 321 złr. wyższe, aniżeli w ubiegłym roku, a na rok bieżący okazałby się następujący rezultat:

a) linia Kraków-Lwów:

dochód 9,555.696, rozchód 3,743.850, czysty dochód 5,811.846 złr.

Jeżeli od tego czystego dochodu odciągnie się wykazany w roku przesłym wydatek na podatki, stemple, na fundusz emerytalny i fundusze dla chorych, w kwocie 746.311 złr., to spodziewany czysty dochód zostanie 5,065.535 złr.

b) linia Lwów-Brody-Podwołoczyska:

dochód 2,511.396, rozchód 1,498.213, czysty dochód 1,013.183 złr.

Gwarantowany czysty dochód tej linii wynosi 1,591 400, państwo zatem będzie musiało pokryć jeszcze brak w kwocie 578.217 złr.

Po odciągnięciu kosztów ruchu okaże się, że ogólny dochód wynosi: na linii Kraków-Lwów 5,065,535, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,013.183, subwencja państwowa 578.217, razem 6,656.935 złr.

Od tego należy odciągnąć procenta od długów pryorytetowych w kwocie 2,098.413, poczem pozostanie czystego dochodu 4,558.522 złr. Odciągnąwszy zaś 5 prc. od 228 000 akcji w kwocie 2,394.000, zostanie jako prawdopodobna nadwyżka na r. 1877 2,164 522 złr.

Zestawiając te rezultaty z największą ostrożnością i unikając wszelkiego optymizmu, okaże się, że na każdą akcję wypadnie superdywidenda co najmniej po 9 złr., to jest $4^1/_2$ prc., i że subwencja państwowa za nową linię Lwów-Brody-Podwołoczyska będzie w 1877 r. o 166.665 złr. mniejszą jak w zeszłym roku.

Powtarzamy, że rachunek ten jest bardzo ostrożnym, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa czysty dochód będzie jeszcze większy, a subwencja państwowa za nową linię znacznie mniejsza.

2 Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Ruch na austrjackich liniach tej kolei zwiększył się bardzo, w skutek transportów wojskowych. Już w pierwszem półroczu wynosił dochód brutto 1,989.491 złr., (w r. 1876 wynosił tylko 1,216.000 złr.), był zatem o 773.481 złr. większy, a ciągle odtąd wzmagający się ruch każe się spodziewać, że roczny bilans będzie daleko pomyślniejszym od tych, do jakich się dotąd przyzwyczajono. Na koszta ruchu i administracji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej szła zawsze bardzo wysoka część dochodów brutto, tak że nie można się na pewne spodziewać, aby ten stosunek tak prędko się polepszył. Dosyć wysokim będzie także i rachunek za najem wagonów, gdyż własny park nie wystarcza na potrzebę obecnego ruchu. Oprócz tego wiele stacyj trzeba było rozszerzyć, nowe podkłady porobić, a koszta tych robót wynoszą już kilkaset tysięcy w tym roku.

Dotychczasowe podniesienie się ruchu na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej nie prędko przyniesie korzyść akcjonarjuszom i nie będzie też korzyść ta znaczną; skarb państwowy tylko prawdopodobnie zapłaci mniejszą kwotę na karb swej gwarancji.

Niema jeszcze dokładnej wiadomości o dochodach z rumuńskich linij za wojskowe moskiewskie transporta, za użycie ekwipażu kolejowego na cele wojenne, ani też o tem czy wypłata należytości jest zapewnioną i czy punktualnie uiszczoną zostanie. Na te wiadomości trzeba właśnie czekać, zanim będzie można osądzić, czy użycie tej przeważnie austrjackiej kolei dla zagranicznych celów wojskowych będzie korzystnem dla akcjonarjuszów. Zawsze jednak należy uwzględnić, że nieuniknione w takich wypadkach, a zawsze bardzo znaczne zużycie budowli naziemnych, pociągnie za sobą wcale niemałe wydatki. Zważywszy to wszystko, można się spodziewać, że skarb państwa wypłaci teraz mniejszą sumę tytułem gwarancji, że kupon w całości wypłaconym zostanie, ale na superdywidendę akcjonarjusze liczyć nie mogą.

3. Pomniejsze koleje galicyjskie.

Wzmożenie się ruchu na tych kolejach jest nader małe, i nie zasługuje prawie na uwagę. Kolej arcyksięcia Albrechta miała w pierwszem półroczu o 25.550 złr. większy dochód aniżeli w tymże czasie roku zeszłego. Takie zwiększenie surowego dochodu niema żadnej wartości wobec znanego finansowego położenia Towarzystwa, jak niemniej i z tego powodu, że koszta administracji pochłaniają cały dochód brutto. Wolno jednakże przypuszczać, że w drugiem półroczu kolej ta znaczniejsze osiągnie korzyści, gdy się zwiększy wywóz płodów rolniczych. Jak długo jednakże obecna drogość administracji istnieje, nie można myśleć, aby się mógł rentować wysoki w tę kolej włożony kapitał.

Pierwsza Węgiersko-Galicyjska kolej (Łupkowska) okazuje tego roku mniejszy dochód jak roku zeszłego. Dochód brutto w r. 1876 wynosił w pierwszem półroczu 371.184 złr., a bieżącego roku tylko 293.652 złr., zatem o 77.532 złr. mniej.

Na liniach, które ta kolej administruje, to jest na Tarnowsko-Leluchowskiej i Dniestrzańskiej (Chyrów-Stryj) widać ciągłe, lubo nieznaczne zwiększanie się ruchu, gdy przytem zarząd ruchu odznacza się gospodarnością, i zupełnie celowi odpowiada, więc można się pomyślniejszych spodziewać rezultatów.

Odpowiedź polska na list Koszuta.

Kilka tysięcy obywateli ze Lwowa i z prowincji podpisało niżej zamieszczoną odpowiedź na list Koszuta, w którym, jak wiemy, wskazał odbudowanie Polski jako jedyny środek ocalenia Wschodu Europy od zniszczenia przez przewagę moskiewską. Odpowiedź ta brzmi:

„Obywatelu! W twych listach publicznych, skierowanych do współobywateli węgierskich, a dających polityczny wyraz uczuciom i zapatrywaniom narodu węgierskiego, przy każdej nadarzającej się sposobności wspominałeś, panie, o naszej nieszczęśliwej ojczyźnie słowami, pełnemi współczucia dla niej, i z uznaniem jej wysokiego, aczkolwiek od jej podziału już moralnego tylko stanowiska w systemie międzynarodowym Europy.

Naród polski nie był obojętnym na głos sprawiedliwości, podnoszący się w ludzkości, a słowa uznania, do niego samego zwrócone, wywołują w sercach jego współobywateli najgłębsze i nieprzemijające uczucie wdzięczności.

W twem ostatniem wszakże piśmie z 30. sierpnia br. nie ograniczyłeś się, panie, na oddaniu narodowi naszemu sprawiedliwości i na wyrazie współczucia dla jego losu, lecz wskazałeś w tym poglądzie stanu, że tylko odbudowanie Polski może skierować rozwiązanie kwestji wschodniej w koleje naturalne, prowadzące ku lepszemu zabezpieczeniu interesów ludzkości i cywilizacji na Wschodzie Europy, a zapobiedz grożącej w każdym innym razie zagładzie najpiękniejszych zadatków cywilizacji, najświętszych interesów narodowych przez przewagę moskiewską.

Wypowiadając twe wysokie twierdzenie, dałeś panie wyraz przekonaniom, żywionym od wieku prawie w umysłach i sercach całego narodu polskiego. To nasze powszechne przekonanie narodowe jest samo przez się żywą dodatnią siłą polityczną, która domaga się odpowiedniej roli, a zarazem najmocniejszem potwierdzeniem nieomylności twojego orzeczenia. Ono zamienia orędzie twoje, panie, pozwalamy sobie powiedzieć, w czyn polityczny.

Nietylko więc przez uczucie wdzięczności spieszymy oddać ci hołd, panie, na jaki nas stać w obecnych stosunkach, lecz uważamy za obowiązek publiczny wypowiedzieć ci uroczyście i zbiorowo, że posyłając Węgrom twoje orędzie, odnoszące się do roli naszej ojczyzny w sprawie wschodniej i w stosunkach międzynarodowych Europy, stałeś się, panie, rzecznikiem głęboko żywionych przekonań i uczuć narodu polskiego, „wskazówką na zegarze życia ludu polskiego“ w chwili krytycznej dla nas i dla społeczeństwa europejskiego.

Lecz nie dosyć na tem. Przyzwyczajeni widzieć w tych orzeczeniach polityczny wyraz wewnętrznych przekonań narodu węgierskiego, pojmujemy, że ostatnie orzeczenie twoje, panie, staje się nowym węzłem pomiędzy obu bratniemi narodami a może początkiem nowej, zbawczej dla nich obu i dla ludzkości epoki. Oba są powołane od wieków przez Opatrzność, aby być w ich narodowo-państwowych całościach czynnikami świętych interesów ludzkości i cywilizacji na wschodzie Europy— pojmowanie wzajemne przez nie swych celów i przeznaczeń, uznanie solidarności swych stanowisk, wzajemnej potrzeby siebie stanowi nową, potężną, daj Boże, nieprzepartą siłę dla interesów ludzkości.

Zrządzeniem losu naród węgierski i część naszej ojczyzny stoją dziś objęte jednym systemem międzynarodowym. Czyż przekonania ich, ich dążenia, ich związki duchowe, ich wola nareszcie mogą pozostać bez wpływu na ten system stworzony dziejowemi wypadkami? Jeżeli

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XVIII.

Pisałem ci wczoraj o ciasnocie, która niepozwalała mi robić notat na wystawie. Wczorajsza atoli ciasnota była niczem w porównaniu z dzisiejszym ściskiem. Sprzedano blisko 26.000 biletów. Liczba ta wraz z kilku tysiącami osób które mają prawo wolnego wstępu, wykazuje, iż około 30.000 ludzi, zwiedziło dzisiaj wystawę. Taką liczbą nawet wystawy światowe rzadko poszczycić się mogły. Wszędzie gdzie tylko okiem rzucić roiły się tłumy różnobarwne gości. Wśród nich nie mogłem myśleć nawet o dokładnem obejrzeniu przedmiotów, których opis szczegółowy postanowiłem ci przesłać.

Porzuciłem więc zamiar pracowania dzisiaj na wystawie a obejrzawszy tylko wyborny chleb żytni, grysik stołowy i mąkę pszenną przedstawioną przez młyn parowy „Józefa Thoma i Syna“ we Lwowie, udałem się wraz z kolegami z Redakcji *Gaz. Nar.* i *Dzien. Pol.* na ulicę Janowską w celu zwiedzenia młyna którego wyroby nie mają równych sobie na wystawie.

Wspomniany młyn parowy zajmuje znaczną przestrzeń zabudowaną różnemi gmachami. Sam młyn mieści się w budynku murowanym pięciopiątrowym, pokrytym blachą a długim na 75 sążni. Wewnątrz uderza porządek, ład i akuratność obok doskonałej konstrukcji machin i różnych przyrządów. Robotnicy pracują pilnie pod umiejętnym dozorem dyrektora i nadmłynarzy przedewszystkiem zaś samego właściciela p. Leona Thoma, który wraz z swoimi oficjalistami oprowadzał nas po młynie, chętne dając nam wszelkie objaśnienia.

Wszystkie przyrządy są najnowszego wynalazku, widać iż właściciel pilnie zwraca uwagę na postęp mechaniki i każde ulepszenie, które nauka i doświadczenie za dobre uznały u siebie zaprowadza. Przyrządy do czyszczenia grysiku nowego wynalazku p. Nemelki, najwięcej przyczyniają się do uzyskania przedniej w najlepszym gatunku mąki. Z pszenicy oczyszczonej i przewianej wyrabia się najpierw grysik, z ostatniego zaś przez starcie na pył mąka. O ile zatem grysik jest lepiej oczyszczonym, o tyle też piękniejszą bywa mąka. Oglądaliśmy wszystkie te przyrządy przez które grysik przechodzi. Jest ich dziewięć, z każdego zaś wychodzi coraz to czystszy, coraz drobniejszy i coraz piękniejszy. Starty przez kamienie na mąkę zsypującą się w worki, grysik p. Thoma również jak mąka jego jest tak doskonałego gatunku, iż lepszego już prawie sobie życzyć nie można.

Młyn posiada 40 kamieni i jedenaście przyrządów walcowych, zastępujących kamienie, wszystko zaś poruszane jest przez trzy parowe machiny. Dwie główne machiny razem połączone wyobrażają siłę 300 koni, zbudowane zostały według systemu Korlissego. Trzecia maszyna o sile 50 koni zbudowana podług dawnego systemu.

Z tego co napisałem możesz sobie przedstawić rozmiary i wielkość parowego młyna pana Thoma. W Galicji nie masz mu równego, w państwie zaś Austrjacko Węgierskim jest to drugi co do wielkości młyn po Peszteńskiem. Może on mleć dziennie 100.000 kilogramów zboża czyli rocznie 36,000.000 kilogr. Ogromna ta produkcja dająca jeżeli ją zredukujemy na zwykłą miarę około 1000 korców dziennie mąki, może być w razie potrzeby podwojoną. Na wypadek dajmy na to wojny, gdyby od młyna zażądano dostawy mąki dla armii, byłby w możności dostarczyć jej dziennie do 2000 korcy, mąka bowiem dla wojska niepotrzebowałaby być tyle razy czyszczoną a więc tak delikatną jak ta, którą p. Thom dostarcza piekarzom. Na składzie znajduje się zawsze odpowiedni zapas zboża do mielenia wynoszący od 2 do 4,000.000 kilogr.

Ilość ta tłómaczy nam rozgłos imienia Leona Thoma, który pomiędzy rolnikami galicyjskimi uchodzi za najlepszego kupca na zboże. Zakupno zboża odbywa się wprost od producentów na miejscu w lokalnościach młyna i przez sześciu ajentów pobierających stałą płacę. którzy prawie ciągle znajdują się w podróży i zboże u właścicieli większych posiadłości kupują. Koleje żelazne galicyjskie przewożą nieustannie zboże tej firmy i takowa płaci im największą sumę za przewóz, bo rocznie około 180.000 złr.

Przechodząc z piętra na piętro zaprowadził nas p. Thom aż na najwyższe, t. j. piąte piętro, gdzie pokazał nam wielki zbiornik wody, z którego w razie wypadku ognia może być woda rurami w mgnieniu oka na wszystkie piętra puszczoną. Wody do tego zbiornika pompują ze stawu znajdującego się na własnym gruncie właściciela młyna. Staw zasilany jest wodą źródlaną i przypływową, z niego także przeprowadzają wodę do kotłów parowych. P. Thom, który tak troskliwie zabezpieczył swój młyn od ognia odpowiednio przeprowadzonemi rurami i zbiornikiem wody, zaasekurował swój młyn nie w zagranicznych towarzystwach, jak to inni czynią, lecz w krajowem, bo w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Sprzedaż mąki i grysu odbywa się na miejscu w młynie i w sześciu sklepach w mieście Lwowie. Oprócz tego ma młyn składy z mąką do sprzedaży w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Czerniowcach, w Drohobyczu, w Stryju, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Krakowie, w Bielsku, w Pradze, w Wiedniu, w Berlinie, w Lipsku, w Frankfurcie nad Menem i w Manheimie. Liczna ta sprzedaż świadczy o dobrem uznaniu, jakie wszędzie znalazła mąka lwowska p. Thoma. W Niemczech zaliczają ją do najprzedniejszych gatunków; podobnej reputacji używała ona i we Francji, gdzie ją wyprowadzał także p. Thom, zanim celne traktaty niekorzystne dla przemysłu austrjackiego — nie stanęły jej na drodze.

Po obejrzeniu młyna, którego zwiedzenie zrobiło mi wielką przyjemność, gdyż nieprzypuszczałem nawet, ażeby Lwów posiadał tak wielką i tak dobrze urządzoną fabrykę, która i na ruch przemysłowy w ogóle i na rolnictwo krajowe niemały wpływ wywierać musi, zapytałem szanownego właściciela o różne szczegóły, które jako interesujące zamieszczam w moim liście.

Młyn ten został założonym w maju w roku 1860 przez ś. p. Józefa Thoma i syna jego Leona teraźniejszego właściciela. Przed jego założeniem istniał tylko jeden młyn parowy w Galicji, innego jednak mniej doskonałego systemu. W początkach miał tylko sześć kamieni, machinę parową o sile 30 koni i rozporządzał nader małym kapitałem obrotowym. Wytrwała jednak praca i zabiegi właściciela podnosiły przedsiębiorstwo z dniem każdym, w trzy lata po założeniu było już w młynie 12 kamieni i ustawiono drugą parową machinę, o sile 80 koni. Po zgonie Józefa Thoma w r. 1866, własność młyna przeszła na sześciu jego spadkobierców, których we dwa lata p. Leon Thom spłacił i stał się jedynym właścicielem całego młyna.

Od tej chwili następuje szybki wzrost przedsiębiorstwa, który przypisać należy umiejętnemu kierownictwu właściciela, jego pilności i pracowitości, sam bowiem od rana do wieczora jest zatrudniony, we wszystko sam wejrzy, i nad wszystkiem sam ma dozór. W r. 1867 wybudował p. Leon Thom obok młyna piekarnię parową, w r. 1870 przybudował do starego młyna nowy, najnowszego systemu o 14 kamieniach. W cztery lata, gdy się okazało, że nie może podołać wszystkim obstalunkom na mąkę z kraju i z zagranicy odbieranym, przystąpił do budowy trzeciego młyna o 14 kamieniach i 11 przyrządach walcowych, który w r. 1875 ukończył, i w ruch puścił. Wszystkie te trzy młyny stanowią dzisiaj jedną ogromną całość. Obok nich wzniósł obszerne magazyny dla pomieszczenia zapasów zboża i mąki.

Wspomniana wyżej piekarnia parowa, posiadając przyrząd do mięszania ciasta, poruszany siłą pary, piecze dziennie od 8 do 10.000 bochenkow chleba żytniego; każdy bochenek ma wagi $1^1/_4$ kilogr. Oprócz tego znajdują się jeszcze przy młynie osobne warstaty, zostające w ciągłym ruchu, w których uskuteczniają się wszystkie potrzebne reparacje. Młyn zostaje cały rok w ciągłym bez przestanku ruchu z wyjątkiem dnia Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia.

Na hipotece młyna i przyległych budynkach nie ciąży żaden dług bankowy, lub jakikolwiek inny, co świadczy o rozumnym zarządzie. Głównie kierującym zarządem jest sam właściciel, Leon Thom, który przy wszelkich zaletach przemysłowca posiada i tę obywatelską zaletę, iż rozumie dobrze, że powodzenie i fortuna wkłada pewne na człowieka obowiązki względem kraju, które, jak w tym razie, wymagają także i popierania przemysłu krajowego. P. Thom, starając się dać to poparcie krajowemu przemysłowi, wszystkie przyrządy, potrzebne mu we młynie, wykonywa siłami krajowemi, oprócz tych, których w kraju w żaden sposób wykonać nie można.

Personal młyna i piekarni parowej składa się: z 1 dyrektora technicznego, z 1 dysponenta, z 4 buchalterów, z 1 korespondenta, utrzymującego korespondencję z różnemi krajami, z 3 praktykantów, 1 kasjera, 2 magazynierów, 2 woźnych, 2 odźwiernych, 3 stróżów nocnych, 2 nadmłynarzów, 4 podmłynarzów, 12 czeladników młynarskich, 20 pomocników młynarskich, 6 nakuwaczy kamieni, 4 maszynistów, 1 tokarza żelaza, 2 kowalów, 6 stolarzy, 1 cieśli, 6 palaczów, 2 nadpiekarzów, 15 czeladników piekarskich, i około 120 robotników z dzienną płacą. Do przywozu chleba i mąki otrzymywanych jest 20 własnych zaprzęgów, do przewozów zaś zboża z dworców kolejowych do młyna, najmuje się stale 30 obcych zaprzęgów.

Dodać tu jeszcze muszę, iż w ciągu roku zużywa młyn paliwa około 100 000 centnarów węgla kamiennego w przybliżeniu za cenę 75.000 złr. Węgiel ten za rocznym kontraktem dostarcza „Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego we Lwowie“, którą kieruje p. Juliusz Wurst inżynier w banku budowniczym i p. Stanisław Thuliè. Spółka ta przedstawia na wystawie węgiel w ogromnej piramidzie, postawionej przy głównym pawilonie. Jestto wyborowy węgiel kamienny, dobywany z kopalni w Górnym Szlązku w Królewskiej Hucie (Königshütte.) Jakkolwiek Królewska Huta jest w Prusiech, ziemia to jednak polska, bo górnoszlązka, i węgiel dobywany rękami polskich, bo górnoszlązkich robotników.

Obejrzenie parowego młyna zabrało nam kilka godzin czasu, które dzięki uprzejmości gospodarza zeszły nam bardzo mile. Opuszczałem młyn z tem przekonaniem, iż u nas i największe przemysłowe przedsiębiorstwa udać się mogą, jeżeli kto do nich bierze się jak właściciel młyna umiejętnie i wytrwale a pracy swej własnej nie żałuje.

Lwów d. 30. września.

twoi współrodacy, panie, oddadzą na poparcie przekonań wyrażonych w twem orędziu odnośnem do naszej ojczyzny, swe znakomite cnoty publiczne, jeżeli przekonania te przeprowadzą konsekwentnie w swe życie polityczne i dadzą im doniosły wyraz woli narodowej, my nie wątpimy, panie, że wtenczas system międzynarodowy dziś przypadkowo nas łączący, zmieni swą naturę, ożywi się, a przedewszystkiem stać się sam musi czynnikiem naszej przyszłości i narzędziem Opatrzności dla ochrony wzniosłych interesów ludzkości.

Gdy wspólnemi usiłowaniami tego dokażemy, gdy węzeł solidarności, ustalony w tych wspólnych usiłowaniach, połączy nasze narody, wtenczas dopiero „moskiewski boa constrictor“ zostanie zgnieciony przez oswobodzone ramiona nasze, a „pansławistyczny polip“ przyczepiony do zdrowych ciał naszych, odpadnie, bo mu zabraknie niezdrowych soków. Każdy głos z Węgier odzywający się w tym kierunku obudzi potężne echa w szerokich ziemiach polskich, wzmagające jego własną doniosłość; każdy krok zrobiony przez Węgry ku zsolidaryzowaniu naszych narodów przyspieszy chwilę wspólnego odkupienia a z pośród chmur samych nawet, które taką troską napełniają twoją jasną duszę panie, wywoła je słońce, co zagrzeje na nowo serca widokiem bliskiego zwycięstwa i oświeci drogi, wiodące do spełnienia naszych wielkich narodowych celów w ludzkości.

Przyjm, obywatelu, ten głos tysięcy ludu polskiego jako hołd, oddany twojemu wysokiemu, dziejowemu stanowisku, jako wyraz nieprzemijającej wdzięczności narodu, którego zasługom oddajesz sprawiedliwość i ufasz w jego nieśmiertelną żywotność; niech głos ten serc naszych przyjmie zarazem przez twe dostojne pośrednictwo naród węgierski jako odzew na wychodzące od ciebie powołanie Polski na scenę dziejowych wypadków, a wezwanie twych współobywateli do wspólnych usiłowań w imię Polski i ochrony świętych interesów ludzkości! Wybiła godzina nowych służb naszych w ludzkości, ty ją panie w twem nigdy dla nas niezapomnianem orędziu wskazałeś, a losy nasze w naszem ręku być powinne, i da Bóg, będą, gdy tego oba narody zechcą łącznie i solidarnie! Lwów 24. września 1877.“ (podpisy).

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż 26. września.

Świetne zwycięstwa, zdumiewające męstwo i bohaterskie wysilenia narodu otomańskiego, zmusiły do zmiany na korzyść Turków, nawet tak skrzywioną kłamstwami i moskiewskiemi doniesieniami opinię, jak francuska. Obecnie nietylko dzienniki paryskie, ale ogólnie cała Francja oddaje należny hołd poświęceniu i zaletom tureckiego narodu, który pokazał tyle poświęcenia, męstwa, siły i niezłomnej woli w najtrudniejszych okolicznościach, w jakie go wprowadziła zaborcza polityka caratu. Nieprzyjaciele jego nawet tacy jak Niemcy, są zmuszeni wyznać przez usta takiego Moltkego: że jenerałowie i armia otomańska jest najpierwszą w Europie. Francuzi nie śmieją tego w dziennikach powiedzieć, ale w towarzyskich stosunkach nieraz to powtarzają: że gdyby Francja w walce z Niemcami w 1870—71 roku przynajmniej część tej waleczności, męstwa i poświęcenia okazała co Turcy dzisiaj, niespotkałoby ją tak upokarzające poniżenie, jakiego doznała, tembardziej, że miała bogactwa i zasoby kraju najwięcej cywilizowanego.

Turcy pokazali dziś światu, że walczą nietylko za swój byt niepodległy, ale i całej Europy wolność.

Krwawa i mordercza wojna, jaka się toczy między Bałkanem a Dunajem, przynosi wielką naukę dla ludzkości. Świat ucywilizowany tak dumny ze swej mądrości i wynalazków niech się zatrzyma chwilę na bułgarskiem krwawem pobojowisku, niechaj je obejrzy i niech sobie uczyni zapytanie — co spowodowało tureckie zwycięztwa?

Widząc z jednej strony północnego despotę, splamionego krwią polską, zawsze chciwego cudzej własności i zaboru, a z drugiej strony naród broniący z poświęceniem bez granic swych praw, swej wolności i niepodległości — zobaczy, iż tam nad brzegami Dunaju ścierają się z sobą dwie idee: zaboru i niepodległości. One to są zarazem, jedna powodem klęsk, druga zwycięztwa. Naród otomański ożywiony świętością swej sprawy, ogłoszony za chorego a nawet umarłego, stacza zwycięzką walkę z despotą północnym, który uchodził za zdrowego, silnego, za najpotężniejszego w świecie militarnym. Patrząc na nią musi sobie świat cywilizowany powiedzieć, że walka ta w tak nierównych warunkach, pomyślnie jednak jest prowadzona przez Turków jedynie dla tego, że siła moralna jest po ich stronie, że walczą za świętą sprawę, za ojczyznę najechaną, przeciwko kłamstwu, obłudzie i tyranii, która się ubrała w szaty humanitarne. Bóg mści się za Polskę rękami Turków na Moskalach.

Wojna ta jest niezawodnie wyrokiem potępienia dla niedołężnych mężów stanu Europy, którzy nie chcąc korzystać z najodpowiedniejszej sposobności wyparcia okrutnego despoty północnego w granice jemu właściwe, okazują się jego spólnikami, i niesie ona także wyrok potępienia dla tych mniemanych patrjotów polskich, którzy uwikłani w doktrynę, w własną niewiarę, znikczemnieli w duchu, nie śmią jawnie przemówić w obronie praw pokrzywdzonego narodu.

Otomanie o głodzie, ubogo i boso bijący naszego tyrana, czyż nie powinni wywołać rumieńca wstydu na obliczu tych posłów w Radzie państwa austrjackiej, którzy zasłonięci nietykalnością poselską, pomiatają opinią własnego kraju, oddzielają się od swoich wyborców, pogardę okazują dla ich głosów i charakterów, i dla jakichś podrzędnych względów nie chcą przemówić w imię sprawiedliwości i przynależnych praw narodowi polskiemu.

Czytając dwie petycje do nich w *Gazecie*, podpisane przez dziesiątki tysięcy Polaków, czujemy głęboki smutek w duszy naszej z powodu: że posłom polskim w Wiedniu, w tak natarczywy i wymowny sposób należy przypominać obowiązki względem ojczyzny — i to może napróżno. Gdyby głos ten, gdyby to poważne, wielkie upomnienie, jakie się mieści w tych odezwach, pozostało bez skutku, w takim razie jednomyślny wyrok całej Polski wydany na nich, wyrok odtrącenia, zapisze historja.

Czytałem dzienniki moskiewskie i pozwolę sobie za pośrednictwem waszej *Gazety* uczynić zapytanie *Gołosowi* petersburgskiemu. W roku 1873 ten dziennik, który chce uchodzić za narodowy moskiewski, nieprzyjazny Niemcom, między wielu innemi kłamliwemi argumentami mającemi wykazać konieczność zlania Polski z Moskwą wyraził się, iż Polska niepodległa i zdala od Moskwy stojąca po dokonanem zjednoczeniu Niemiec, nie byłaby w stanie wobec tej nowej potęgi utrzymać swą niepodległość. Otóż dziennik ten, który w Moskwie tylko widział dostateczną siłę do utrzymania niepodległości, niechaj nam odpowie, gdzie jest ta siła, jeżeli Moskwa dla ratowania siebie od Turka, zmuszona była zawrzeć konwencję z Niemcami, przyrzekając im oddanie królestwa Polskiego za przyniesioną pomoc? Według nas, Polska jako państwo miałaby dość siły do obrony swej niepodległości od Niemiec i nigdyby w taką haniebną od nich zależność nie wpadła jak dzisiejsza Moskwa, bo opierałaby się na słusznem swem prawie i wyobrażałaby politykę, która jedynie daje siłę rzeczywistą, politykę sprawiedliwości. Cała Europa podtrzymywałaby tę politykę i byt państwa, konieczny dla równowagi sił europejskich, których dzisiaj niema.

Moskwa pchnięta przez Bismarka w wojnę z Turcją, po wojnie wyniszczona i słaba, będzie na łasce Niemiec. Pozorną była siła Moskwy a żadnej wartości nie miał nigdy argument tych wszystkich panslawistów, którzy dla tego garnęli sie do Moskwy, że w niej widzieli osłonę przed Niemcami. Konwencja z Niemcami dowodzi, iż Moskwa jest pomocnikiem Niemców, — ona to im rzuca Słowian na germanizację. Uczyniła to przez rozbiór Polski, przez cały wiek swoich rządów po rozbiorze pomagała im najdzielniej do germanizacji — i dzisiaj w tym duchu działając oddaje Niemcom przez zawartą konwencję, o której istnieniu mamy pewną wiadomość, nową pastwę słowiańską na pożarcie. Że Moskwa jest na łasce Niemców, czuje to sam *Gołos*. Wszakżeż on i wszystkie moskiewskie dzienniki płaszczą się przed Niemcami, przymilają Bismarkowi i żebrzą o jego pomoc. Przyznają to same, że jedno słowo Bismarka jest w stanie zniweczyć wszystkie zdobycze caratu i wypchnąć go za Dniepr.

Dziś sprawdza się przysłowie: że cudza krzywda nikogo nie utuczy. Niech sobie Moskale co chcą piszą i mówią, my zawsze utrzymujemy, że niewola nie jest w stanie stworzyć istotnej potęgi i wydać ludzi wyższych uczuć i zdolności. Silny energiczny opór Turcji, zadane Moskwie cięgi odrazu obnażyły niemoc caratu i brak u nich ludzi zdolnych i charakteru. Dawniej zwyciężali nie własną dzielnością i siłą, tylko błędami przeciwników, cudzą pomocą i przekupstwem. Przegrana ich dzisiejsza, jest dla nich nauką, która zwalić musi despotyzm caratu, jeżeli Moskwa byt swój zechce utrzymać jako państwo.

Nieprawdą także jest, ażeby Moskale odznaczyli się dzielnością i istotnem męztwem.

Stali oni często jak mur bez czucia wobec kul nieprzyjaciela, nie było to jednak skutkiem odwagi, lecz oniemienia i przerażenia. Moskale jako niewolnicy nie mogą mieć ducha rycerskiego. Pomyślne wojny szczególniej w 18. i na początku naszego stulecia, przypisać należy wielu od nich niezależnym okolicznościom, a głównie że działali wspólnie z armiami europejskiemi i według zakreślonego planu przez biegłych jenerałów europejskich. Zawsze, gdy byli zostawieni własnym siłom okazywali w najwyższym stopniu niedołęstwo i nieznajomość sztuki wojennej. Dość jest odczytać wyprawy morskie Katarzyny według Rulhierea, otoczenie Piotra I. nad Prutem przez Turków, wyprawy wojenne w 1828 i 29 roku, w których wdanie się niewczesne Anglii ocaliło resztki armii moskiewskiej. Przekupstwo, zdrady, zła wiara, a nawet trucizna jak powiada Rulhiere, stanowią cały geniusz wojskowy moskiewski.

La France, dziennik uchodzący za moskiewski organ w Paryżu, powiada: iż zarząd wojskowy moskiewski jest główną przyczyną obecnych niepowodzeń, wynikających z ogólnego nieładu. Ambulanse są urządzone jak najgorzej, obsługa rannych znajduje się w warunkach opłakanych. Dwa tysiące rannych umarło pod Plewną jedynie dla braku opatrzenia. Większa część tych nieszczęśliwych służyła za pomost przechodzącym wozom przez 40 godzin, zanim nadeszła pomoc lekarska. Ocalono zaledwie pięć na sto z liczby tych, którym musiano obcinać zgruchotane od kół członki. Upadek moralny w armii moskiewskiej jest ogólny. Nieprzyjaciel pełen ufności naciera śmiało. Gwardja przybywa, ale i ta bić się dobrze nie będzie, bo nie ma ducha. System władzy sam zbiera teraz swe owoce w niemocy, w upokorzeniu, w klęsce. Moskwa się rozkłada, jest ona chora, to nie ma wątpliwości. Ważne dla niej zmiany nastąpią. A my, czyż jesteśmy przygotowani, czy co robimy, ażeby wyzyskać to wypadki? Czas na Boga, czas nam działać. Bierność dalsza byłaby zbrodnią z naszej strony.

We Francji wszyscy zajęci przygotowaniami do wyborów. Walka już wre zacięta. Od rezultatu tej walki, zależy przyszłość Francji. Pomimo skrzętności monarchistów i rządu, stronnictwo republikańskie ma nadzieję, że wyjdzie zwycięzko. Zobaczymy, bo wybory już bliskie, odbędą się 14. października. *L'Univers illustré* rozpowszechnił portret jednego oficera polskiego, przebywającego w Szumli.

Stanisław Konwicki dawny wasz korespondent i współpracownik zakończył życie w Paryżu. Cześć jego pamięci!

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Mamy wreszcie urzędowy moskiewski telegram o bitwie z 27. września pod Igdyrem. Brzmi on nieco inaczej od telegramu *Gołosu*, podanego przez nas w niedzielnem wydaniu *Gazety*. Oba jednak telegramy, o ile przemawiają na korzyść Moskali, jednakowo zasługują na wiarę i wzajemnie się dopełniają. Na podstawie więc tych obu moskiewskich doniesień spróbujmy odtworzyć sobie obraz walki z 27. września.

Całą noc z 26. na 27. września szalała wściekła burza; nad ranem zmieniła się ona w orkan, który z korzeniem wyrywał stuletnie dęby i w aule Giuludży zrządził straszne szkody. Najstraszniejszym i najbardziej niszczącym był ten orkan na lewem skrzydle Moskali, na prawem zaś działał on z siłą daleko słabszą; był podobnym do zwykłej burzy.

O świcie tego dnia Izmaił-basza atakował Moskali na całej długości ich taktycznej linii, główna jednak walka rozwinęła się na prawem ich skrzydle pod aułem Czuruchczi. Urzędowy telegram głosi, że Turcy mieli w tem miejscu 12 batalionów, telegram zaś *Gołosu* dodaje, że kanonada trwała do wieczora; więc oprócz piechoty mieli Turcy i artylerję. Według obu doniesień walka ustała nad wieczorem, bo Turcy musieli się cofnąć w chwili, gdy Moskalom do Czuruchczi nadeszły posiłki. Co zaś do tego jak się skończyła walka na innych częściach moskiewskich pozycyj, o tem telegramy nic zgoła nie mówią. Możnaby zatem sądzić, że walka owa była słabą, nic nieznaczącą i że ze strony Turków miała charakter demonstracji. Jednakże po bliższem zastanowieniu się przychodzimy do przekonania, że w rzeczywistości musiało być zupełnie inaczej. Mamy fakt, podany przez Moskali, że Izmaił basza atakował ich na całej linii, wprowadził więc w grę znaczniejsze siły. Gdzież się one podziały?

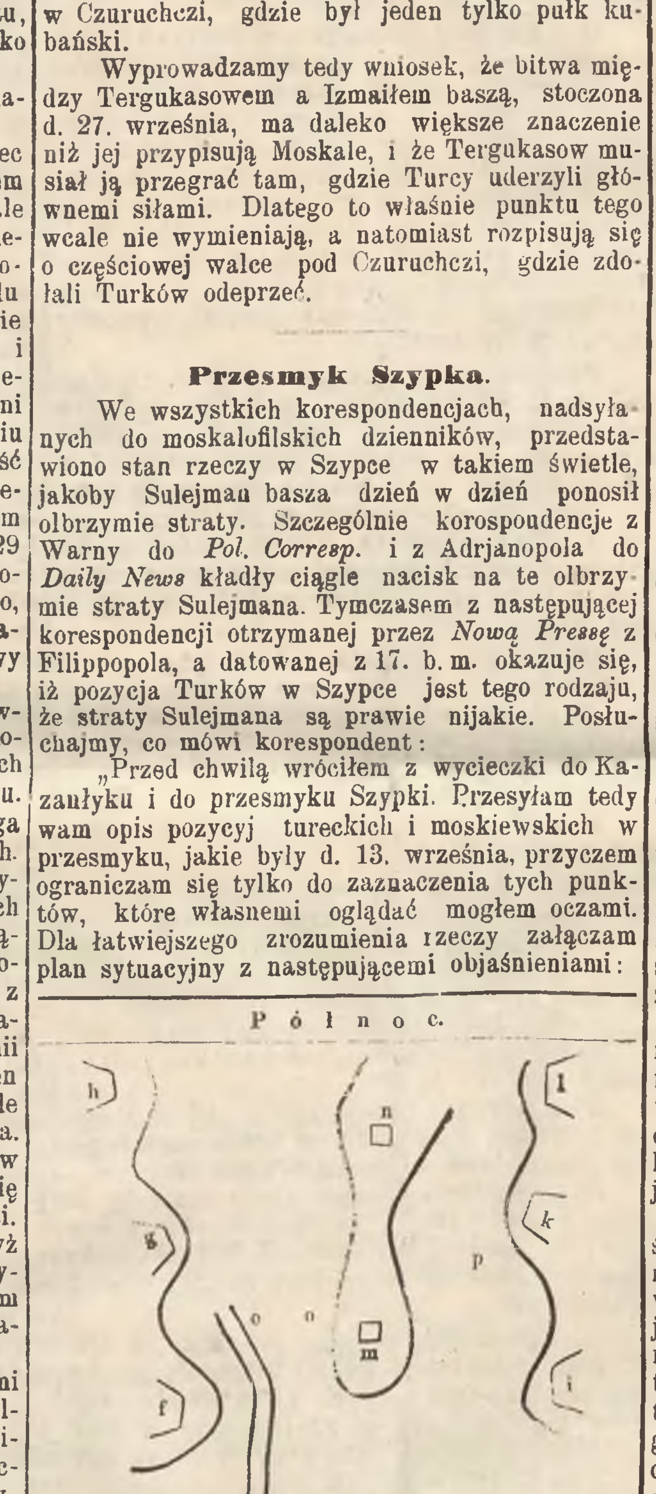
Wiemy tylko o 12 batalionach, działających pod Czuruchczi. Tak małą siłą nie prowadzi się głównego ataku; jeżeli Izmaił basza, jenerał bądźcobądź bardzo zdolny, wydał 27. b. m. bitwę nie dla rozrywki, ale w zamiarze osiągnięcia jakichś korzyści, to przecież uderzył na Moskali dostateczną ilością batalionów. Przypuszczamy zatem, że albo na prawem moskiewskiem skrzydle pod Czuruchczi, Turcy działali demonstracyjnie i wtedy 12 batalionów było dla nich zupełnie dostatecznie; albo też na Czuruchczę prowadzili główny atak i w takim razie było tam daleko więcej tureckiego wojska niż Moskale podają, a sama walka była zawziętszą i bardziej krwawą, niż tego się można domyśleć z ich doniesień. Z powodu jednak, że oba petersburgskie telegramy zgodnie donoszą o znaczeniu i sile walki pod Czuruchczą i również zgodnie pomijają milczeniem przebieg walki na innych punktach taktycznej pozycji Tergukasowa, wolimy być przekonania, że przeciw prawemu moskiewskiemu skrzydłu Turcy demonstrowali, a główny atak prowadzili gdzieindziej. Domysł ten zdaje się być tembardziej prawdopodobnym, że ze strat moskiewskich, podanych przez nich samych, wynika, iż bitwa z d. 27. bm. należy do większych. Stracili mianowicie jenerała, dwóch półkowników, 10 oficerów i 164 żołnierzy. Po bitwie giediklerskiej, gdzie według tureckich, angielskich i niemieckich doniesień Moskale stracili 3 do 4 tysięcy, petersburgski biuletyn ogłosił stratę tylko 283 żołnierzy. W takim samym stosunku Moskale redukowali swe straty po bitwach zewińskiej, sajdekańskiej i wizinkiewskiej. Jest tedy wielkie prawdopodobieństwo, że i teraz trzymali się tej samej zasady. Korespondent *Gołosu*, jakby w obawie, nie podaje cyfry strat, powiada, że nie są jeszcze znane. Oprócz tego okoliczność, że raniono jenerała Dewela, który jest dowódzcą oddzielnego korpusu, przyłączonego w ostatnich czasach do armii Tergukasowa, snadno dowodzi, że i ze strony moskiewskiej weszły w grę większe siły. Niemożebna bowiem przypuszczać, żeby dowódzca korpusu w chwili, gdy nieprzyjaciel wykonuje atak na całej linii, porzucił swe stanowisko i cały czas przesiedział w Czuruchczi, gdzie był jeden tylko pułk kubański.

Wyprowadzamy tedy wniosek, że bitwa między Tergukasowem a Izmaiłem baszą, stoczona d. 27. września, ma daleko większe znaczenie niż jej przypisują Moskale, i że Tergukasow musiał ją przegrać tam, gdzie Turcy uderzyli głównemi siłami. Dlatego to właśnie punktu tego wcale nie wymieniają, a natomiast rozpisują się o częściowej walce pod Czuruchczi, gdzie zdołali Turków odeprzeć.

Przesmyk Szypka.

We wszystkich korespondencjach, nadsyłanych do moskalofilskich dzienników, przedstawiono stan rzeczy w Szypce w takiem świetle, jakoby Sulejman basza dzień w dzień ponosił olbrzymie straty. Szczególnie korospondencje z Warny do *Pol. Corresp.* i z Adrjanopola do *Daily News* kładły ciągle nacisk na te olbrzymie straty Sulejmana. Tymczasem z następującej korespondencji otrzymanej przez *Nową Pressę* z Filippopola, a datowanej z 17. b. m. okazuje się, iż pozycja Turków w Szypce jest tego rodzaju, że straty Sulejmana są prawie nijakie. Posłuchajmy, co mówi korespondent:

„Przed chwilą wróciłem z wycieczki do Kazanłyku i do przesmyku Szypki. Przesyłam tedy wam opis pozycyj tureckich i moskiewskich w przesmyku, jakie były d. 13. września, przyczem ograniczam się tylko do zaznaczenia tych punktów, które własnemi oglądać mogłem oczami. Dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy załączam plan sytuacyjny z następującemi objaśnieniami:



a) angielski ambulans czerwonego półksiężyca;

b) główna kwatera Sulejmana baszy;

c) turecki ambulans polowy;

d) niewielkie, zaledwo 8 sążni wysokie, dwoma armatami uzbrojone wzgórze;

e) przesmyk Szypka blisko mila długi, przez który przepływa potok obecnie zupełnie suchy. W niektórych miejscach jest tak ciasny, że dwa konie zaledwo się wyminąć mogą. Za ścieżkę dla pieszych służy w szerszych miejscach wyschnięte teraz a kamieniste łoże potoku;

f, g, h, i, k, l. szczyty przez Turków zdobyte, ufortyfikowane i w armaty uzbrojone. Nie wiadomo mi wiele tam ustawiono armat; wiem tylko, że na pierwszym szczycie z lewej strony są cztery armaty; zawsze jednak trzeba przypuścić, że na innych szczytach, jako daleko ważniejszych, musi być znacznie większa ilość dział;

m. najwyższy szczyt; który Moskale zajmują;

n. najsilniejsze fortyfikacje Moskali, zwane fortem św. Mikołaja;

o, p, falisty nieużyteczny terren, na niektórych miejscach zaledwo 2000 kroków szeroki, tak że ze szczytów, które Turcy obsadzili, bardzo łatwo rozróżniać można białe kaszkiety moskiewskich żołnierzy.

Taką była sytuacja w przesmyku Szypka, gdy go opuściłem przed czterema dniami, i taką musi być także i dzisiaj, gdyż dopiero za kilka dni spodziewają się stanowczych ataków ze strony Turków. Na wszystkich górach, z wyjątkiem samych szczytów, są gęste lasy. Śnieg jeszcze nie padał, ale zimno szczególniej w nocy jest bardzo dokuczliwe, i w okolicy zapewniano mnie, że wkrótce spadną pierwsze śniegi. Od trzech tygodni nie ustaje kanonada. Dnia 13. września liczono po 12 strzałów na minutę. Straty, jakie tureckim wojskom wyrządza ta niekiedy bardzo gwałtowna kanonada, są tak małe, że nawet na wspomnienie nie zasługują. Przez całe trzy tygodnie nie było ani jednego dnia, w którymby więcej było rannych jak trzech lub cztech, zabitego zaś przez cały czas nie było ani jednego.“

Naddunajski teatr wojny.

Moskwa w bieżącej wojnie stokroć może większe dostaje policzki moralne, aniżeli fizyczne cięgi. Nie dość, że jest bita na każdym kroku, nie dość, że Turkom nigdzie sprostać nie może, że traci pozycję jedną za drugą, że widzi jak znika jej armia, jak w niej duch upada i jak ostateczna katastrofa coraz wyraźniej przed nią się zarysowuje; nie dość tego wszystkiego, znosić jeszcze musi nieskończenie dotkliwe ciosy moralne. Jedenaście miesięcy temu car w owej sławnej mowie swej, mianej w Moskwie do zgromadzonych przedstawicieli szlachty, nazwał Serbów tchórzami, za to, że z maluczką swą armią nie byli w stanie zwyciężyć Turcji umierającej i zgniłej. Był to postępek podły i nikczemny, godny tylko takiego dorobkiewicza politycznego, jakim jest Moskwa. Kolos taki, wykarmiony zbrodnią i grabieżą, nie powinien był ubliżać małemu kraikowi. Delikatność tak nakazywała. Ale od północnego niedźwiedzia czyż można się było spodziewać delikatności? Dość że car spotwarzył Serbię, a temsamem dał do zrozumienia, jak to on pobije Turcję, gdy jej wojnę wypowie.

Tymczasem zgniła Turcja, ów umierający chory człowiek, zaczął bić Moskali na gorzkie jabłko. Dyplomacja moskiewska, która wiecznie tatarskim odznaczała się sprytem, przewidując fatalny koniec, zaczęła się oglądać za sprzymierzeńcami, i przy protekcji berlińskiej zdołała do akcji wciągnąć Rumunię. Jeneralicja zaś moskiewska za nic w świecie z dorobańcami wspólnie walczyć nie chciała, atoli w końcu ustąpiła i Rumuni przeszli przez Dunaj.

Zdarzyło się wtedy, że pewien z oficerów dorobańców widząc zasmuconego i przygnębionego oficera moskiewskiego, poklepał go przyjacielsko po ramieniu i rzekł te słowa: *„N'ayez pas peur, nous sommes avec vous“* (nie bójcie się, jesteśmy z wami) Moskal wstał, zmierzył pogardliwie dorobańca, splunął i wygłosiwszy przez zęby najobrzydliwsze moskiewskie przekleństwo, obócił się do niego plecami. Zajście to narobiło hałasu, korespondenci moskiewskich dzienników donieśli o tem zaraz, a cała Moskwa przyklasnęła postępkowi moskiewskiego oficera. Tymczasem fakta przekonały, że dorobaniec miał zupełną rację. W walce pod Plewną, podczas gdy Moskale wszędzie byli pobici, Rumuni, chociaż ze stratami, zdobyli przecież jedną redutę. Odtąd, od ostatniego ataku rozpoczęło się oblężenie Plewny. Moskale postanowili obsaczyć Plewę, otoczyć ją dokoła, przeciąć wszelki dowóz żywności i amunicji, i głodem zmusić Osmana do poddania się. Jak jednak plan ich był niedołężny, świadczy wkroczenie do Plewny oddziału Iwzi baszy. Natomiast Rumuni wzięli się praktyczniej do rzeczy. Zamiast układać wielkie plany, postanowili przekopami podsunąć się pod drugą redutę grzywicką, aby podszedłszy blisko, zdobyć ją szturmem.

W sobotę byli już o 90 stóp oddaleni od reduty grzywickiej, — dzisiaj już może do niej szturmują. Moskale ocenili zaraz praktyczność planu rumuńskiego, ale naśladować go nie mogli, nie mieli bowiem łopat i rydlów. Cóż tedy robią? Przeszkadzać Rumunom nie mogą, więc w niczem im nie pomagają, a tylko pogardliwie patrzą na ich krecią pracę.

Bądźcobądź, Rumuni wskazują Moskalom właściwą drogę, Rumuni uczą ich rozumu, Rumuni na każdym kroku zdradzają wyższość nad nimi. To tak boli Moskali, że woleliby byli nigdy Rumunów do pomocy nie wzywać. Dziennikarstwo moskiewskie gdy mówi o Rumunach, wyrazów czerpie z słownika ironii i sarkazmu.

Niedźwiedź północy chcąc niechcąc przyznać musi wyższość nad sobą Serbom, Rumunom, a nawet i Turkom, — a gdy docieka przyczyn tej wyższości, znajduje mimowolnie jedną tylko rację, tę mianowicie, że dwa pierwsze narody od lat kilkunastu, a ostatni już blisko od roku żyją życiem konstytucyjnem.

W każdym razie ciekawego zjawiska jesteśmy świadkami. Pod Plewną obozują dwaj sprzymierzeńcy, którzy się nawzajem nienawidzą, nawzajem sobą pogardzają, i nawzajem życzą sobie jak najgorzej. Bo trzeba wiedzieć, że postępowanie pogardliwe Moskali wznieciło i w Rumunach takie samo względem nich uczucie. Jeżeli więc teraz Rumunom uda się zdobyć drugą redutę grzywicką — o czem jednak wątpimy — to kto wie, czy między wojskami sprzymierzeńców nie dojdzie do jakich awantur.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Odessy d. 24. września:

„Sfałszowany, przez niewiadomą rękę na ulicach tutejszego miasta rozlepiony, i o zaprowadzeniu konstytucji mówiący plakat, rozpowszechnionym został tegoż samego dnia także i w innych większych miastach, jak w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Kijowie itd., i to w równobrzmiących egzemplarzach. Domyślają się, że tego fałszerstwa dopuścili się członkowie republikańskich, socjalistycznych i nihilistycznych stronnictw, które szerzą się po całem państwie, i przeważnie między studentami rekrutują swych członków. Uwięziono też wielu studentów, którzy są wyznawcami tego rodzaju zasad.

„Do tutejszego dworca na kwarantannie przybył wczoraj z Jass nadzwyczajny pociąg z 500 rannymi i chorymi; 300 tych nieszczęśliwych przeniesiono zaraz na parowiec „W. ks. Konstantyn“ w celu przewiezienia ich do Mikołajewa. Reszta 200, i później nadeszłych 500 pozostanie tymczasowo tutaj. Na 30. bm. zapowiedziano znowu przybycie 500 rannych i chorych. Doliczywszy do tego 450, którzy tu d. 20. przybyli, okaże się, że w samej Odessie w przeciągu 10 dni umieszczono 2000. Czerwony krzyż, którego szpitale są już przepełnione, ma wynająć magazyny zbożowe i urządzić je tak, aby w nich można było pomieścić żołnierzy rannych i chorych.

„W warstatach odeskiej kolei żelaznej pracują bardzo gorliwie nad przygotowaniem wagonów sanitarnych; co tydzień wychodzi 17 do 18 takich zupełnie gotowych wagonów. Przerabiają także i towarowe wagony w ten sposób, aby je można użyć do sanitarnych pociągów.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. października.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich otrzymaliśmy dla zakupienia szarpi i potrzeb sanitarnych od Wiel. PP.: W. hr. Aleks. Fredro 100 zł., Petrykiewicz Antoni zebrał w domu JO. ks. S. 34 zł., P. G. 2 zł., Bieńkowski z Czortkowa 5 zł.; razem z dawniejszemi 821 zł. 21 ct. i 2 dukaty i szarpie od Wpani Krys. Łoś i Wny F. P. i K. Wiśniewskej ze Lwowa.

— We Środę dnia 3. października r. br. odchodzi z Brodów osobny pociąg spacerowy celem zwidzenia wystawy krajowej: przybędzie on na dworzec Podzamcze o godzinie 9 min. 8 rano. Do tej pory zapisało się 308 uczestników, a spodziewać się należy, że liczba ta do 350 dojdzie.

— Reskryptem z dnia 10. lipca r. b. do l. 5537 pres., udzieliło namiestnictwo prezesowej Zakładu dla sierót, pod nazwą „Przytulisko“ hrabinie Karolinie Komorowskiej, na przeciąg jednego roku pozwolenie zbierania składek pieniężnych, w kraju na cele tego Zakładu.

— Koncert połączony z przedstawieniem teatralnem na dochód szkoły Tow. „Harmonii“, odbędzie się jutro z współudziałem pani Zimaier, panny Gabbi i p. Zakrzewskiego, a pod kierownictwem p. Marka.

Program doborowy jest następujący:

1) Ave Marya, Gounoda, odśpiewa panna Gabbi; 2) Arja z op. „Żydówka — Halevyego, odśpiewa p. Zakrzewski; 3) Duet z op. „Afrykanka“ — Meyerbera, odśp. p. Gabbi i p. Zakrzewski; 4) „Opowiadanie cioci Salusi“ — deklamacja melodramatyczna A. Barthelsa, pani Zimaier.

Następnie odegraną zostani: „Gramatyka czyli Kandydat do Rady powiatowej“, komedja w 1 akcie napisana oryginalnie przez St. Koźmiana. W antraktach kapela „Harmonii“ pod przewodnictwem kapelmistrza Szürera odegra:

1) Poutpouri, z polskich pieśni — J. Szürera; 2) Marsz turecki cesarski; 3) Miserere z op. Trubadur Verdiego. Ceny miejsc przedstawień popołudniowych. Początek o g. 4. popołudniu.

— Na wystawie dzieł sztuki, jeszcze jak Lwów Lwowem, nie było takiego ścisku jak wczoraj w niedzielę. Od rania do zmroku przecisnąć się było trudno przez sale. Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ogłosiła, że rzeźby Rygiera i obraz Gersona „Kopernik“ tylko do 1. października będą na naszj wystawie. Sprzedano też przy kasie w niedzielę przeszło 800 biletów wstępu, nie licząc znacznej liczby biletów stałych i wolnych. Jakkolwiek ubędzie obraz Gersona, którego reprodukcję zapewne dyrekcja użyje na premię tegoroczną, pozostanie zawsze teraźniejsza wystawa nadzwyczaj bogatą, a najbogatszą ze wszystkich dotychczasowych. Jeżeli jednak cieszyć się należy licznem odwidzaniem wystawy przez publiczność naszą, dziwić się trzeba, że stosunkowo tak mało zakupuje publiczność dzieł sztuki, a jeszcze bardziej że tak mało towarzystwo nasze liczy członków. Co do zakupna obrazów dowiadujemy się, że pp. Bar̨ącz, hr. Drohojowski, L. Skrzyński i hr. M. Rey zakupili wprawdzie sześć obrazów, słyszymy także, że jeden z panów majętnych traktuje o kupno Gersonowskiego Kopernika, jest to jednak wobec teraźniejszego zjazdu i nadzwyczajnej wystawy bardzo mało. Gorzej jeszcze stoi sprawa zakupna akcyj. Nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, które niewątpliwie wielkie około sztuki polskiej ma zasługi, liczy ledwie 900 członków stałych, ledwie więc 4.500 złr. rocznego dochodu. Jeżeli więc urządzili wystawę doroczną, wyda premię dla członków i opędzi wydatki na administrację, ileż pozostanie z tej małej kwoty na zakupno obrazów do rozlosowania? Cóż tu mówić o wspieraniu artystów, o stypendjach dla młodzieży, sztuce poświęcającej się, o innych w tym kierunku wydatkach? Sztuka polska takie zdobyła już sobie stanowisko w świecie, że kraj powinienby ją szczerzej niż dotychczas popierać. Lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych, którego szczerych usiłowań jest wymownym dowodem tegoroczna wystawa, świadcząca tak zaszczytnie o zastępie ogromnym artystów polskich i o znakomitych talentach, wtedy tylko będzie mogło istotną sztuce i artystom oddać usługę, jeżeli szczerego dozna ze strony ogółu poparcia. A poparcie to tak mało kosztuje, a stosunkowo tyle przynosi. Akcja kosztuje pięć złr. rocznie, a daje prawo wolnego wstępu na wystawę, udziału w zgromadzeniach Towarzystwa, udziału w losowaniu, a nadto każdy z akcjonarjuszów otrzymuje premię, jak n. p. w roku zeszłym miedzioryt Bedlichaj „Kazanie Skargi“ Matejki. Najmniejsze Towarzystwa niemieckie liczą po kilka tysięcy członków, a nasze ledwie 900! a przecież artyści polscy to chluba dziś narodu!

— Pan Alojzy Lipiński, po naszym niezrównanym F. Tymolskim, najpłodniejszy i utalentowany kompozytor tańców muzycznych, wydał nową serję swych kompozycyj, a mianowicie: polones „Z głębi duszy“, tchnący duchem prawdziwie staropolskim; mazury „Wśród życia i uciechy“ — dziarskie i porywające, a pełne nowych myśli, i Dumkę i kołomyjki „Ne rody sia krasno ałe szczasno“ — brzmiące rzewną, tęskną nutą ludu ruskiego. Wszystkie te utwory wcale pomyślnie udałe i poświęcone Wmu Augustynowiczowi, prezesowi wystawy rolniczej, grane już były przez muzykę wojskową pułku br. Ringelsheim i kapelę miejską „Harmonia“ i ogólnie się podobały.

— **Mikulińce.** (Pożar.) Dnia 21. bm. około 7mej godziny wieczór wybuchł pożar w Mikulińcach, dzięki przesądom żydowskim w ten sposób: W piątek wieczór przy rozpoczęciu święta żydowskiego „Kuczek“ pozapalano w nich światła i zaczęto się modlić. W jednym z domów wewnątrz znajdowała się kuczka, której ściany prześcieradłem obłożono. Właścicielka domu modląc się w tej kuczce, spostrzegła zapalające się prześcieradło od swiecy; a chociaż ręką ogień ugasić mogła, nie uczyniła tego, sądząc, że w szabas nie wolno świecy, a tem mniej zapalonego od świecy prześcieradła gasić; wybiegła więc z kuczki, szukać jakiego chrześcianina, któryby prześcieradło ugasił. Nim atoli to nastąpiło, prześcieradło palące się podleciało w górę i zajęło wewnątrz słomiany dach, który w jednej chwili cały stanął w płomieniach, a wnet też drugi budynek zapalił; w tej chwili jednak nadbiegli c. k. pocztmistrz p. Michał Missberger i ks. proboszcz Michał Pawlik, którym się za to wdzięczność należy, że dostarczyli kilkanaście beczek wody swemi własnemi końmi i uratowali miasto, które przy słabej pomocy mieszkańców i przy zupełnym braku przyrządów ogniowych, byłoby się stało pastwą płomieni. Dzięki tej pomocy pożar ograniczył się tylko na trzech budynkach mieszkalnych, jednym budynku gospodarskim i kilku pozrywanych, słomą poszytych dachach. Najczynniej zajęli się ratunkiem pan Wł. Międlicki, aptekarz i naczelnik straży ogniowej z Bóbrki (w celu zawiązania Towarzystwa straży ogniowej w Trembowli przez Mikulińce przejeżdżający) tudzież miejscowy lekarz dr. Brudziński i p. Tustanowski ze straży finansowej, którzy nie tylko palące się budynki energicznie ratowali, ale nawet tuż przy samym ogniu znajdujący się budynek szkolny, w którym obecnie apteka się znajduje, od zajęcia się obronili.

— **Z pod Jarosławia**, 28. września. (Wspomnienie pośmiertne.) Dnia 23. b. m. zmarł nagle na kurcz piersiowy ks. proboszcz i kanonik Józef Grodecki w Rokietnicy. Po odprawionem nabożeństwie w niedzielę uczuł wieczorem kurcz w ręce, który ścisnął mu piersi i krtań tak, że w oka-

mgnienia skonał. Urodził się w Głogowie pod Rzeszowem r. 1826, kończył szkoły w Rzeszowie i Przemyślu, a gdy w tych czasach odznaczała się młodzież szkolna gorącą miłością dla ojczyzny i potajemnie pracowała dla wywalczenia niepodległości narodowej, więc i zmarły wyrobił się między dziarską młodzieżą na prawdziwego patrjotę. Brał też udział w ruchach narodowych od r. 1840 do końca życia i gotowy był złożyć na ołtarzu ojczyzny nietylko mienie ale i życie. Będąc wikarym w Przeworsku koło r. 1858 wystąpił jako nieustraszony kapłan w obronie sprawiedliwości, ściągnął na siebie groźną komisję kryminalną, ale zwyciężył i zarobił sobie w okolicy uznanie prawości charakteru. Ten głos pochwalny przyniósł mu w nagrodzie prezentę na probostwo w Klimkówce koło Iwonicza, gdyż zacny kolator nie znając Józefa G. z osoby, nie wahał się ani chwili zamianować go proboszczem. Nie zawiódł się. Zmarły rozumiał tę prawdę, że pracując sumiennie dla dobra kościoła, pracuje się i dla dobra ojczyzny, i przeciwnie pracując dla dobra ojczyzny, pracuje się dla kościoła, i dlatego nie wyłączał się nigdy od obowiązków, jakie przyjął na siebie jako kapłan i Polak. W przedostatniej walce narodu był zmarły między szlachtą i kapłanami bardzo czynnym, otrzymawszy zaś prezentę na probostwo w Rokietnicy od zacnego i znanego w kraju kolatora p. Dembowskiego, wyrobił sobie w nowej parafii swoją skrzętną pracą takie zaufanie w okolicy, że przy wyborze posłów na sejm był jednogłośnie wybrany na wyborcę od parafian swoich i na delegata do Rady powiatowej w Jarosławiu, a za odnowienie kościoła i pracę kapłańską został kanonikiem tytularnym. Kiedy komitet ogłosił pielgrzymkę narodową do Rzymu, zmarły rozumiejąc dobrze cel tej pielgrzymki, przyłączył się do pielgrzymów, mimo słabego zdrowia, a potem udał się do Marienbadu dla poratowania zdrowia. Ostatnie wystąpienie jego było w Jarosławiu przy uroczystem powitaniu Jego Ekscel. nuncjusza dnia 21. września; w dwa dni później już nie żył.

Dobry druhu wspólnej pracy naszej dla Boga i ojczyzny! spoczywaj spokojnie w ojczystym grobie, a jeżeliś za życia nie doczekał celu twych pragnień, t. j. wolności kościoła i kochanej ojczyzny, módl się, aby się to stało w rychle! Niech ci ziemia ojczysta będzie na grobie tak miłą i ukochaną, jak ci nią była za życia.

— **W Przemyślu** odbyła się 26. września w starostwie licytacja na tak zwany „pałac biskupi", który do skarbu zgorzał. Budynek sprzedany został pomimo tego, że dziś warty jest jeszcze około 18.000 zł, tylko za 400 złr. Ma on być rozebrany, a materjał ten cały w tak niską cenę nabyli żydzi, którzy licytowali wyłącznie sami, bo z powodu święta ruskiego nikt z chrześcian nie przybył. Nie wiemy dlaczego się to stało, tem więcej, że w podobnych razach władza zawsze uważa, aby licytacja nie wypadła w święto żydowskie. Sądzimy, że władza wyższa baczyć na te względy, jeszcze raz nową rozpisze licytację.

— **Poznań**, 30. września. Jak się dowiadujemy zakradli się w tych dniach złodzieje do biblioteki kórnickiej i nakradli książek, mianowicie z działów matematyki, nauk przyrodniczych, gospodarstwa, medycyny, wojskowości, filozofii klasycznej, literatury niemieckiej, francuzkiej i angielskiej. Między innemi zabrali złodzieje książkę łatwą do poznania, a mianowicie: Zoologię Nowickiego z obrazkami, oprawną w czerwone płótno ze złoconemi wyciskami. Inne skradzione książki poznać można po tem, że na wewnętrznej stronie tylnej okładki, albo też na ostatniej karcie wypisanym jest tymczasowy numer katalogu.

— **Warszawa** 30. września. Obraz Siemiradzkiego „Świeczniki Chrześcianizmu" wystawiony został w sali resursy.

W sobotę umarł tu ks. prałat Zwoliński, administrator dyecezji Warszawskiej.

— **W Pradze** zdobył sobie ogólne uznanie krytyki i publiczności znany i u nas jako znakomity tenorzysta, rodak nasz p. Kamiński. Występował on tam w „Proroku", a dzienniki miejscowe obok śpiewu, podnoszą również piękną jego i czystą wymowę w języku czeskim.

— **Na wystawie** sztuk pięknych w Berlinie jest obecnie obraz Józefa Brandta, przedstawiający zimę na Ukrainie. Jest to wóz ciągniony kilkoma końmi, za nim jest także kilka koni uwiązanych, a woźnica, chcąc się nieco rozgrzać, brnie w śniegu. Jeden z recenzentów dzienników berlińskich nie rozumiał, dla czego chłop brnie po śniegu, zamiast wsiąść na wóz, który ma tak liczny zaprzęg i sądzi, że chyba chłopu zbyt gorąco w nogi, że idzie po śniegu. Powiada przy tem, że patrząc na ten obraz, czuje zimno, a gdy tajny radca Borsig, nabywca obrazu powiesi go nad kominkiem, nie będzie mógł dopuścić, aby ogień na kominku zgasł.

— **Wiktor Tissot** autor „Voyages au pays des millards" i innych, zamierza wkrótce wydać w nakładzie Dentu dwie nowe swe prace: „Vienne, et la vie viennoise" i „L'Allemagne amoureuse."

— **Siła Niagary.** Podług obliczeń Allena, Niagara wyrzuca w jednej minucie 22,450.000 stóp kubicznych wody ze skały 160 stóp wysokiej. Ponieważ trzecia część siły się zużywa, rzeczywista więc siła spadku Niagary ma siłę 4,534.000 koni. Żeby zaś porównać tę siłę, czynimy tylko porównanie, że jest ona czterdzieści razy większa, jak siła wszystkich maszyn działających w Anglii; ta ostatnia bowiem ma tylko siłę 350.000 koni i jedenaście godzin pracy na dobę.

— **Achilles Forbes.** W ostatnich czasach nabył niemałego rozgłosu korespondent londyńskiej gazety *Daily News* z placu boju, Achilles Forbes. Doniesienia telegraficzne Forbesa o bitwach pod Szipką i Plewną budziły słuszne zapytanie, jak jeden człowiek może o wszystkiem wiedzieć i wszystko widzieć. Tymczasem pułkownik Forbes w istocie o wszystkiem wie i to zwykle najwcześniej i najdokładniej, za pośrednictwem doskonale zorganizowanego biura reporterskiego na całym terenie wojny. Przy każdym, chociby niewielkim stosunkowo oddziale moskiewskim Forbes ma swego ajenta, który także nie obchodzi się bez pomocników. Sam zaś Forbes jest środkiem, do którego zbiegają się wszystkie wiadomości z bułgarskiego teatru wojny. Kosztuje to wprawdzie bardzo wiele, ale za to gazeta *Daily News* posiada zawsze tyle dokładnych wiadomości z placu boju, że zasila niemi całą europejską i amerykańską prasę.

— **W Anglii** wydano w tych dniach ciekawy wykaz statystyczny, odpowiadający na pytanie: wielu ludzi z miljona dzieci dochodzi do starości. Otóż okazało się, że z miljona dzieci w pierwszych pięciu latach życia umiera „¼", tj. 250.000, z których 80 tysięcy pada ofiarą chorób mózgowych i płucowych, 22 tysięcy ginie od chorób żołądkowych i dysenterji, 17 tysięcy umiera na szkarlatynę, 14 tysięcy na krup i 11 tysięcy na inne choroby. Od 10 do 15 roku życia śmiertelność ta znacznie się zmniejsza, natomiast od 15 do 25 suchoty robią znaczne zniszczenie, mianowicie między dziewczętami. Obłąkanie i samobójstwo w tej epoce odgrywa smutną rolę. — Około roku czterdziestego piątego pierwotny miljon zmniejsza się do połowy, a w ciągu następnych dwudziestu pięciu lat liczba żyjących sięga zaledwie 300.000. Do roku 75 życia z tego miliona dochodzi zaledwie 147.905 osób.

Major Majoni, włoski pełnomocnik wojskowy w Wiedniu, który w ostatnich czasach nabył pewnego rozgłosu, skutkiem poszukiwania tajemnicy dział Uchatiusa, nagle „zachorował", tak, że „zmuszony był opuścić świtę cesarską". Chorobę jego nazwano w świecie dyplomatycznym „febris intermittens canoni Uchatius".

— **O strasznem zjawisku** otrzymały dzienniki angielskie wiadomość z Australii. Grupa wysp Barker Islands, położona przy zachodniem wybrzeżu Australii, miała zniknąć zupełnie z powierzchni morza z mieszkańcami i wszystkiem co się na niej znajdowało.

— **Buenos Ayres** nawiedzone zostało powodzią, przypominającą potop. Dolina Matanzas obejmująca przeszło 80 mil kwadr. powierzchni, słynna ze swych pastwisk, stoi pod wodą. Po drogach bitych pływają swobodnie wielkie statki żaglowe. Podług doniesień korespondencji *Timesa* zatonęło przeszło 3 miliony sztuk bydła i owiec, miejscowe zaś obliczenia podają straty na 10 milionów sztuk, przeważnie owiec. Wpłynęło to na znaczne podwyższenie ceny wełny na rynkach angielskich.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 40. *Ruchu literackiego*: Apostołowie fałszywej zgody i pokoju (artykuł wstępny); Pierwsza miłość, powieść przez F. Jeske-Choińskiego (c. d.); Kwiatek na mogiłę malarza Kotsisa, wiersz Ernesta Buławy; Hejnał, wiersz Władysława Kulczyckiego; Historja wyprawy Jana III pod Wiedeń, rękopism z biblioteki drezdeńskiej znajdujący się w archiwum Wróblewieckiem; Z dziejów sztuki polskiej: Epoka cysterska przez Fr. ks. Martynowskiego (dokoń.); Zbrodnia w Maltawern, powieść przez Karola Bueta, przełożyła Aniela Grzywińska (c. d.); Ze świata naukowego przez M. H. (dokoń.); Przegląd literacki: Ateny przez dr. W. Dzieduszyckiego, ocenił W. T. (c. d.); Wystawa lwowska III; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Opera; O zamierzonem wydawnictwie p. W. S. Siewicza p. t. Zbiór krytyk; Wspomnienie Józefa Jagmina; Nekrologia: Marcin Zalewski, ksiądz Jan Koźmian; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. Ogłoszenie od redakcji. ›Prenumerata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł. Wydawnictwo uprasza o odnowienie prenumeraty i o nadsyłanie prenumeraty do redakcji *Ruchu literackiego* we Lwowie ulica Kurkowa 25, lub do administracji *Ruchu* w drukarni Kornela Pillera, ulica Łyczakowska 3. Administracja i ekspedycja *Ruchu* przeniosła się z księgarni Gubrynowicza i Schmidta do drukarni Pillera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. sierpnia u 2186 stron 663.842 złr. 50 ct., w miesiącu wrześniu włożyło: na dawne książeczki 117 stron, na nowe książeczki 63; razem 180 stron 19.505 złr. 63 ct. Wyjęło zaś: częściowo 78 stron, zupełnie 58 str.; razem 136 stron 33.317 złr. 38 ct.; ubyło zatem 13.811 złr. 75 ct.

Stan wkładek z dniem 30. września 1877 wynosi: u 2191 stron 650.030 złr. 75 ct.

Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 30. września 1877.

Ceny zboża utrzymują się dotąd bez zmiany, bo chociaż na niektórych targach zagranicznych objawiła się chęć do zniżki, to takowa się nie potrafiła utrzymać. W szczególności co do pszenicy, to popyt za czerwoną w kraju się zmniejszył, lecz są jeszcze miejsca, za granicą, które takowej potrzebują, popyt za pszenicą żółtą, a szczególniej białą jest znaczniejszy, lecz w ogóle tylko pszenice w celnych gatunkach są poszukiwane, średnie i gorsze gatunki trudniejsze są do zbycia i znacznie tańsze. — Popyt za żytem zaczyna się ożywiać, groch znajduje łatwy odbyt, nadzwyczajne żądanie dobrego browarnego jęczmienia cokolwiek ucichło, popyt za owsem dotąd nie jest jeszcze ożywiony, lecz zdaje się nam, że się później wzmoże, również popyt za jęczmieniem gorszej jakości, wyką i innymi artykułami na paszę w roku tym będzie ożywiony.

Obawiamy się, aby przy otwarciu ruchu na kolejach żelaznych moskiewskich, z powodu konkurencji zboża moskiewskiego, u nas stagnacja w handlu zbożowym nie nastąpiła, jedyna nadzieja w tem, że wejść mająca w życie taryfa przewozowa na kolejach, w której stacja Tarnopol nieco uwzględnioną została, ułatwi nam przynajmniej do Szlązka pruskiego eksport zboża naszego.

C e n n i k.

Za 100 kilogramów netto płacono: Pszenica biała od 9 — do 11·—, żółta od 8·50 do 10·50, czerwona od 9·— do 10·57. Żyto 6·— do 7·—. Jęczmień 5·60 do 7·50. Hreczka 5·— do 6.—. Kukurudza —·— do —·—. Owies —·— do 6·—. Proso —·— do —·—. Groch 7·— do 8·50. Koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—. Rzepak zimowy na termina —·— do 16·50. Rzyj —·— do 13·—. Okowita za wiadro —·— do —·—.

Dyrekcja.

Telegramy innych pism.

Belgrad d. 30. września. Persiani, nowo akredytowany dyplomatyczny ajent Moskwy, przywiózł tu cztery miliony rubli. Główna armia Serbii ma operować przeciw Niszowi i Sofii. (*Tagblatt.*)

Belgrad d. 30. września. Utrzymują się pogłoski o nowem przesileniu ministerstwa. Przyczyną niezgody w gabinecie ma być akcja serbska. Lazar Katardżiu przebywa tutaj jako nadzwyczajny pełnomocnik Rumunii, otrzymał on tajne instrukcje.

Zgromadzili się tu wszyscy biskupi, i pod przewodnictwem metropolity odbył się synod.

Mobilizację przyspieszają. (*Tagblatt.*)

Cetynia d. 30. września. Książę Nikita przypomina księciu Milanowi, aby wysłał korpus ku Nowemu Varoszowi, gdyż według umowy jest Serbia do tego obowiązaną. (*Tagblatt.*)

Paryż dnia 30. września. Arcybiskup w Bourges nakazał trzydniowe nabożeństwo, które tuż przed wyborami do Izby posłów ma być na intencję zwycięstwa konserwatyzmu odprawionem. Papież jak słychać nadał uczestnikom tego nabożeństwa odpust (?)

Londyn dnia 29. września. *Times* rozbiera mowę Gladstona i mniema, że dziś więcej, niż kiedykolwiek trzeba zachowywać ścisłą neutralność. Najwięcej, coby Anglia mogła uczynić w razie zawieszenia broni, byłoby doradzanie Turcji, aby przystała na niektóre z reform żądanych przez konferencję mocarstw. — Królowa przeznaczyła 250 funtów szterl. Towarzystwu „Krzyża czerwonego" na zaopatrywanie rannych obu wojsk na Wschodzie.

Paryż 29. września. *Ajencja Havasa* oświadcza: Doniesienie *Köln. Ztg.*, jakoby hr. Chambord pisał list do papieża ze względu na wybory, jest zmyślone.

Rzym 29. września. Ojciec święty przyjmował dziś dwie deputacje, do których kilka słów przemówił.

Malta 29. września. Eskadra pancerna niemiecka przybyła tu dzisiaj.

Paryż d. 29. września. *Memorial Diplomt.* donosi: Flota angielska zawsze jeszcze strzeże portu Pirejskiego. Książę Hassan przybędzie w końcu października do Londynu; podobno przedstawi warunki, pod jakiemi Porta mogłaby przystać na pokój. Wieść obiega, że Austrja zagroziła ks. Milanowi, iż w razie wzięcia przezeń udziału w wojnie, nie będzie stawiała przeszkód zabiegom Karadżiordżewicza.

Szczakowa 30. września. Zapowiedziano tu 1400 cetnarów zimowych mundurów, które z Warszawy przez Galicję przewożą do Rumunii dla naddunajskiej armii. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol 30. września. Zapewniają tu, że na wypadek przystąpienia Serbii do wojny, wielki wezyr przedstawi sułtanowi wniosek usunięcia księcia Milana. Sułtan zaś postanowił pretendenta Karageorgewicza uznać za księcia Serbii. Mówią że Austrja graniczne dywizje wzmocniła trzema brygadami. (*Tagbl.*)

Serajewo 30. września. *Bosna* donosi, że pod wsiami Kalendrowacz i Dolni-Zilak w powiecie Derwent były utarczki z powstańcami, w których oni zostali pobici. Dowódzca powstańców Rade Czurczija poległ. Muhanem aga pobił inny oddział powstańców pod Koszowacem, i wpędził ich do rzeki Wrba. W powiecie Czetańskim wielu powstańców złożyło broń; przedtem zapewniono im zupełną amnestję. Do wsi powiatów Gradiska i Banialuka, wraca coraz więcej tych, którzy ztamtąd przedtem byli uciekli.

Bosna ogłasza nowe wezwanie do powrotu, i w artykule wstępnym z szczególniejszym naciskiem wzywa chrześcian, aby na przyszłość nie słuchali podszeptów Moskwy, która rajasów zawsze zdradzała, a w nieszczęściu zawsze ich opuszczała. Mahometanie i chrześcianie są równouprawnieni, a w ottomańskiem państwie jest dosyć miejsca dla wszystkich mieszkańców bez różnicy wiary i pochodzenia. Wojska odsyłają ztąd do Gacka naprzeciw Czarnogórcom. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 29. września. O godzinie 9. wieczór potwierdzono wiadomość o zwycięztwie carewicza, odniesionem nad Łomem; Turcy stracili 2.000 ludzi. (*Presse.*)

Bukareszt d. 29. września. Donoszą z Wrbicy, że rumuńska armia we środę (26.) pomimo deszczu i błota ciągle oblegała redutę, położoną na zachód od grzywickiej, i wykończyła już trzecią paralelę. Czwartą paralelę już rozpoczęto. Moskale nie wspierają Rumunów. Posiłki moskiewskie nadchodzą bardzo powoli i w małych ilościach. Armia rumuńska jest pełną ducha, gotowości do wojny i poświęceń.

O wczorajszej walce nad Łomem nie ma jeszcze żadnych szczegółów. (*Presse.*)

Kraków d. 30. września. Wczoraj skonfiskowały władze jeden wagon z bronią i amunicją w Szczakowie. (Dla kogo była ta broń przeznaczoną? pr. r.). (*N. fr. Presse.*)

Szumla d. 29. września. Moskiewscy eklerery postępowali za tureckiemi wojskami, które od Cerkowny cofały się ku Popkiej. Kozacy obsadzili d. 25. września Kopace. Dzisiaj weszli Moskale w kontakt z Turkami tak pod Popkiej, jako też i pod Kacelewem.

Wczoraj do ruszczuckiego dworca wjechał pociąg z wielu amunicją naładowanemi wagonami. Moskale musieli otrzymać o tem wiadomość, gdyż w chwili wjazdu poczęli ten pociąg ze Słobodżi i Dżiurdżewa gwałtownie bombardować, ale na szczęście bez skutku. Od dzisiaj pociągi do Ruszczuku idące, zatrzymywać się będą po za linią doniosłości dział moskiewskich. Z nad Łomu nic nowego. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt 29. września. Przed dziesięciu dniami doniósł carowi jeneralny sztab, że Plewna jest zupełnie cernowaną; bardzo więc rozgniewał się car, gdy się znowu dowiedział, że Plewna została zaprowiantowaną. (*Pester Lloyd*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W y s t a w a z o s t a ł a p r z e d ł u ż o n ą. Zamknięcie jej nastąpi dopiero w n i e d z i e l ę d. 7. b. m. popołudniu.

Ciągnienie loterji odbędzie się według zapowiedzi we czwartek d. 4. b. m. popołudniu. Losów można będzie nabywać jeszcze do godziny 2. popołudniu we czwartek. Pierwotnie część dochodu z tej loterji przeznaczoną była na pokrycie kosztów wystawy. Obecnie jednak potrzeba ta odpadła, a zatem w s z y s t k i e pieniądze, wpływające z rozprzedaży losów, obrócone będą na zakupno przedmiotów z wystawy. Tem bardziej więc warto nabywać te losy.

Wmieszanie się Serbii do wojny jest, według naszego telegramu belgradzkiego chociaż nie j u ż, ale tak jak postanowione, — inaczej też być nie mogło, skoro Milan wziął od Moskwy na to pieniądze. Ociągał się on dotąd jedynie wykrętem, że Moskwa za mało pieniędzy przysłała — ajent moskiewski Persiani przywiózł zapewne kwotę jeszcze niedostającą. Wiedeńska *Polit. Corresp.* doniosła już nawet, że serbski minister wojny zawarł z serbskimi hurtownikami umowę o prowiant aż dla czterech serbskich korpusów, które mają być ustawione.

Aby uzyskać pozór do wypowiedzenia wojny, ma Serbia zażądać usunięcia wojsk tureckich, na jej granicy stojących. Słychać, że żądanie to postawił już ajent serbski u Porty, p. Christicz, i że rozmowa dotycząca zamieniła się w gwałtowną sprzeczkę. Donoszący o tem stambulski telegram *Pester Lloyda* dodaje, że Porta przyrzekła jedną część swych wojsk od granicy serbskiej usunąć.

Kiedy zaś Serbia zdoła stanąć w polu, to inne pytanie. Wiedeńska ministerjalna *Montagsrevue* przygotowuje już umysły przedlitawskie na akcję serbską, kończąc tem, że akcja ta w niczem nie zmieni polityki Austro-Węgier.

Po mowie carskiej w m. Moskwie, w której Serbowie obwołani zostali jako tchórze, przyzwanie Serbów na pomoc jest ostatecznem skompromitowaniem Moskwy.

Dzienniki bismarkowskie korzystają z wizyty p. Crispiego w Berlinie, aby doprowadzić do zawichrzeń we Włoszech, przeciw Francji i Angli wymierzonych. Wzywają Włochów, aby się u Francji upomnieli o Sabaudję i Niceę, bo Niemcy w razie wybuchu wojny między Włochami a Francją pomogą Włochom. Podobną pomocą tumanią też Włochów w razie wybuchu wojny z Austrją.

Włoskie stronnictwo ruchu już zaczyna się zapalać temi głosami dzienników bismarkowskich. Niemożna też pominąć wiadomości o uzbrajaniu fortów włoskich na granicach od Francji i Austrji, o pomnożeniu tak zwanych alpejskich oddziałów wojska włoskiego, tudzież, że według zapewnienia *Fremdenblattu*, z powołanych na manewry żołnierzy zatrzymano 80.000 pod bronią.

Ojciec św. ciągle przyjmuje deputacje, zdrowie jego zatem nie jest w stanie tak smutnym, jak pragną i donoszą dzienniki antikatolickie.

Londyn 1. października. „Daily News" donosi z Vrbicy 29. września: Rumuni pracują około ostatniej paraleli przeciw Grzywickiej reducie, od której tylko na 90 stóp są oddaleni. Turcy nie zakładają kontr-przekopów.

Petersburg 1. października. „Agence russe" zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki, iż Gorczaków wystosował okólnik do mocarstw. Teraz armia ma głos, potem przyjdzie kolej na dyplomację.

Jenerał Todleben został mianowany szefem sztabu księcia Karola, w miejsce jenerała Zatowa, który inne otrzymał przeznaczenie.

Bukareszt 1. października. Bezzasadne są wiadomości o stoczonych w ostatnich dniach walkach między armią Mehemeta Alego a armią carewicza następcy tronu. Podług urzędowych sprawozdań z Górnego Studenia, sięgających do 29. września, nie zaszło nic znaczniejszego.

Rumuni z Kalafatu bombardowali dnia 30. września stojące na kotwicy pod Widdyniem tureckie statki transportowe.

Na ziemi rumuńskiej w dawnem łożysku Dunaju restaurują oddziały tureckie z Silistrji oszańcowania, które Moskwa wzniosła w r. 1854 i zkąd bombardowała Silistrję. („Pol. Corr.")

Belgrad 1. października. Urzędowe koła zaprzeczają bardzo stanowczo wiadomości, iż udział Serbii w wojnie już jest postanowiony. Z drugiej strony się sprawdza, iż ostateczne postanowienia rządu serbskiego zawisły od misji przybyłego tu właśnie ajenta Moskwy, Persiani'ego. („Polit. Corr.")

Petersburg dnia 1. października (Urzędowe). Z Karajal 28. i 29. września donoszą: Dnia 27. września Izmail basza rozpoczął atak na całej linji pozycyj Tergukasowa, uderzając 12 bataljonami na prawe skrzydło nasze pod Czuruchczi. Po dłuższej walce pułk kubański odparł Turków i ścigał 7 wiorst. Straty tureckie bardzo wielkie. Straty nasze: jenerał Dewell i komendant kubańskiego pułku, dalej 6 oficerów rannych, 4 oficerów kontuzjowanych, 16 żołnierzy zabitych a 148 rannych lub kontuzjowanych.

Berlin 1. października. „Nordd. Allg. Zeitung" wobec artykułu „Germanii" i artykułu katolickiego tygodnika „Schwarzes Blatt", traktujących o Polsce, czyni uwagę, iż plan ultramontanów zmierza wprost do odbudowania Polski, więc nie potrzebuje szczególniejszego zbijania. W każdym razie w tym samym artykule podniesienie pod niebiosa manifestu Mac-Mahona, jest charakterystycznem oznaczeniem celów owej partji i zasługuje na uwagę.

„Norddeutsche Allg. Zeitung" donosi z Bukaresztu, że armia moskiewska nie myśli jeszcze o cofnięciu się na zimowe leże. Owszem oczekiwać należy stanowczego uderzenia na wschód lub zachód, a od rezultatu tego uderzenia zawisł ewentualny odwrót.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 2. października. „Tagblatt" dzisiejszy donosi: Oprócz przesmyku Szypki są w ręku Moskwy jeszcze przesmyki Trawny i przesmyk Eleny, a oprócz tego jeszcze Zelene Drewo i Łowcza. (A Selwi i Gabrowa?)

Z powodu awantury siedmiogrodzkiej uwięziono, według „Neue freie Presse" różne osoby w Haromszek i Cikszek, a między nimi właściciela dóbr, Balasyego, dalej jednego kapitana honwedów i dawniejszego podpułkownika w rewolucyjnej armii z roku 1848.

„Stara Presse" pisze, że powołanie Totlebena do armii pod Plewną dowodzi, iż zamierzone jest istotne oblężenie Plewny.

Tenże sam dziennik donosi z Tyflisu, iż w kierownictwie armii kaukazkiej zajść mają wielkie zmiany. Oprócz zastąpienia szefa jeneralnego sztabu, Duchowskiego przez Gurczyna, w miejsce jenerałleitnanta Dewella powołany jest Lazarew, a brygadjerów zastąpiono nowo mianowanymi jenerałmajorami: Komarewem, Rydzewskim, hrabią Grabbe, Sensemannem i Schuckem.

Bukareszt d. 29. września. Statescu mianowany ministrem sprawiedliwości w miejsce Canpinarusa, który zatrzymuje tekę finansów.

K o t z e b u e ma otrzymać wysokie stanowisko w armii obok naczelnego wodza, w. ks. Mikołaja. („Corresp.-Bureau.")

Paryż d. 2. października. Komitet republikański pod prezydjum Gambetty poleca Grevyego na następcę Thiersa, jako przewódzcy republikańskiej większości.

Przyjechali dnia 1. października 1877.

HOTEL ZORZA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. E. Garapich z Zagórza. E. Oczosalski z Rusiatycz. L. Wiśniewski z Plichowa.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Skibniewski z za kordonu.

HOTEL LANGA: B. Gumiński ze Stanisławowa. S. Jakubowski z Krakowa. W. Kozłowski z Uhrynowa. M. Pruszyński z Krakowa. M. Sobolewski z Kokotkowic. G. Zadurowicz z Nazurny. R. Knauscher z Bodenbach. A. Obid z Krakowa. C. Pulchner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Hrebenny. S. Muczkowski z Krakowa. K. Hubicki z Ożydowa. J. Salkowski z Poznania. T. Serwatowski z Bucniowa. S. Zatoński z Brzozówki.

HOTEL KRAKOWSKI: W. bar. Brukman z Majnicza. M. Maruniak z Przemyśla. G. Kaczkowski z Królestwa.

Lwów, z Izby handlowej, 2. października.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	248 50	257 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	123 —	126 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	241 50	244 50
„ kred. gal. po 200 złr.	215 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 50	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	85 50	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5 59
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 35	9 45
Półimperjał rosyjski	9 50	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 17½	1 18
100 Marek niemieckich	57 25	58 25
Srebro	103 50	105 50
Kupony w srebrze	103 —	105 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 1. października 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	—.—.	Węgier. kred.	194 50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	97 25
Unionsbank	65 50	Kolej Kar. Lud.	249 —
Nordbahn	194.—.	Kolej połudn.	73.—
Kolej Alföld.	117 50	Kolej Elżbiety	150.—
Kolej Lw.-czer.	123 50	Węg. Nordostb.	114 —
Rudolfsbahn	114 50	Węg. Ostbahn.	114 —
Węg. obl. pań. w zł.	65 50.	Galic. indemniz.	85 —
Losy z r. 1864	132.75.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	99 50	Losy tureckie	16 —
Węg. galic. kolej	102.50.	Kolej państw.	270.—
Bankverein	73.—.	Losy węgier.	80 75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie et.	57 60

Rosyjski rubel papier. 1.17¼. **Usposobienie: mgłe.**

WIEDEŃ 2. października 1877.
godzina 10. minut 45. przed południem.

Akcje kred.	220.50	Anglo-austr.	101 50
Kolei Kar. Lud.	249.50	Kolej połud.	73.—
Unionsbank	65.50.	Napoleondor	9.38½

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	85 75	86 25
4% „ „ po	78 75	79 25

Lwów, dnia 11. września 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2), o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Niniejszem wyrażam moje serdeczne podziękowanie p. dr. Mahlowi, lekarzowi w szpitalu głównym, za gorliwe czuwanie i zupełne wyleczenie mojej córki, złożonej ciężką i niebezpieczną chorobą. Troskliwość, uczynność i żywe zajęcie się pacjentem p. dr. J. Mahla, zasługuje na wszelkie uznanie i szczere polecenie szerszej publiczności.

Z winnym i głębokim szacunkiem
Samuel Baar.

Podziękowanie
p. Antoniemu Patrykiewiczowi,
zacnemu sekretarzowi J. O. książąt Sapiehów.

Nie za otrzymaną często z rąk Twoich materjalną pomoc składam Ci zacny Panie niniejszem szczerą podziękę, bo pomoc ta pochodzi, jak to sam zawsze głosisz, od J. O. książąt, ale za Twą uprzejmość i grzeczność, za zacne i tkliwe Twe serce, za przyjacielskość i serdeczność, z jaką każdego biedaka bez różnicy przyjmujesz i rad go zawsze słuchasz. Poznać zaraz w tobie szlachetny Panie człowieka z ludu, widać, że kilkuletni pobyt w pałacach jakoś Cię nie przerobił jeszcze dotychczas boć jeszcze zawsze człowiek z sercem, zawsześ pełen prawego charakteru i wielki przyjaciel biedaków i nędzarzy, dlatego ciągle proś za nieszczęśliwymi, ciągle się wstawiaj i przypominaj swoim czcigodnym chlebodawcom, którzy prośbie Twojej wnoszonej za prawdziwie biednymi, z pewnością nigdy nie odmówią Pan Bóg wynagrodzi Ci Twe trudy, ludzie zaś kochać i szanować Cię będą, boś wielkiej zacności i prawości człowiek.

Lwów d. 30. września 1877.

Z największym dla Cię szacunkiem

3340 1—1. **Stefan Borecki.**

BULION DOMOWY,
najdowyczaj czystego wyrobu, pół kila **3** zlr. **60** ct.

Herbata w proszku,
wysiewki z najlepszych gatunków, tegorocznego zbioru, pół kila **1** zł. **20** ct.

poleca

Karol Klimowicz

3368 3 8 ulica Wałowa l. 11.

Asystent farmacji
poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem T. F. Łańcut.

3391 3—1

Ukończony słuchacz filozofii, władający językiem polskim, niemieckim, francuzkim, włoskim, mający dłuższą praktykę handlową w Warszawie, poszukuje zajęcia jako buhalter, korespondent lub subjekt. Wiadomość w Redakcji niniejszego pisma. 3

Jan Kanty Hruzik
artysta malarz
ma **swoją pracownię i szkołę malarstwa** w domu p. Merwarda **Nr. 8. na Rurach**, naprzeciw kręconych słupów. 3788 1—3



Powóz
poczwórny
mało używany, za 300 zł. do sprzedania. Ulica Kościuszki dom Br. Romaszkana l. 10. 3735 2—3

Szkoła praktyczna
języka niemieckiego

dla mężczyzn i kobiet rozpoczyna się z dniem 10. września i trwać będzie do końca czerwca, codzień godzinę, w miesiącach letnich od ¼ na 6 do ¼ na 7mą w zimowych od ¼ na 5tą do ¼ na 6tą po południu. 3112 15 15

Wykładać będzie podpisany i pan profesor Petelenz; zgłaszać się można co dzień od godz. 11. do 1. w południe i od 4. do 8. po połud.

F. Koestlich,
ul. Ormiańska Nr. 16.

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone,—wszelkie inne tympodobne słabości,—zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu.—Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3700 13—48

Dla posiadaczy browarów.
Piwowar, który przez lat 3 kierował samoistnie jednym z lwowskich browarów parowych, poszukuje w tymże samym charakterze zajęcia. Tenże prowadził poprzednio w Niemczech i Czechach przez lat 12 samoistnie większe piwowarnie. Na żądanie może stosowną do **interesu złożyć kaucję**, lub też **z wkładką w gotówce udział wziąć współce.**

Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gaz. Narod." 3737 1—3

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

3091 95—104

Sezon 1877/78
Zupełnie świeży transport
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
z wonią nader przyjemną w smaku wyśmienita, ciemno naciągająca

poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem

56 dekagr. czyli wied. funt.

Kongo cesarska 2 zlr.
Melange familijna 3 zlr.
Melange de Moskou 4 zlr.
Melange Imperial 3 zlr.
Proszek herbaciany ½ kilo zł. 1.07

RUM stary but. zlr. 1.40
RUM Jamaika zlr. 1.10.

Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty pół kilo zł. 1.67.
3640 1—?

Gorzelnik
zdolny, pracujący w tym zawodzie lat 16, oraz obznajomiony dobrze z gospodarstwem, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady. Adres **J. W. K.** poste restante Krukienice. 3376 3 3

Ostrzega się
że okazane **na wystawie przewożne młocarnie i kieraty,** które zupełnie parowe zastępują patent i system **G. Zieleniewski** (z Krakowa) są całą **surowością ustaw przed naśladowaniem i podrabianiem ubezpieczone.** Opisy, sprawozdania, świadectwa, cenniki rozdaje się na wystawie. 32-4 5—5

Przewyborne
przez Suez sprowadzane
HERBATY
chińskie

N. 1. **Taszu**, żółto-kwiat arom. zł. 4.40
„ 2. **Juntojczan Pecha** biało-kw. „ 3.60
„ 3. **Nandżyn** czarna zbiór maj. „ 3.—
„ 4. **Suchong**, czarna arom. „ 2.50
„ 5. **Congo**, familijna dobra „ 1.60
„ 6. **Wysiewki** herbaciane „ 1.10
„ 7. „ „ z najlep. herbat „ 1.40

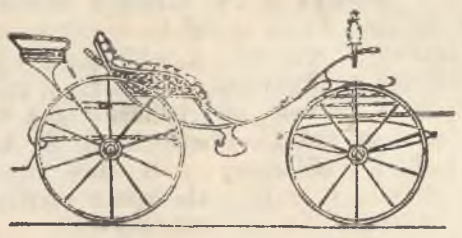
3653 poleca handel 1—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ogrodnik,
obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami wzorowego i postępowego ogrodnictwa, żonaty, posiadający kilkoletnią praktykę, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy większych ogrodach od 1. października b. r. Adres: **L. S. Z.** poczta Radki. 3365 3—3

Pomieszkanie.
W gmachu teatralnym jest do
wynajęcia każdego czasu
dwa duże pokoje z dużym przedpokojem, **tygodniowo** lub **miesięcznie.** Bliższą wiadomość udziela się przy ulicy Sakramentek pod nr. 1, na ziemi piętrze, nr. drzwi 16. 3381 3—3

Pomieszkania
na zimę
w Hotelu Krakowskim
w Krakowie
na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. 3214 9 18

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w BIALEJ



poleca swoje
POWOZY
najdoskonalej wykonane, po bardzo nizkich cenach.

Obstalunki przyjmują się na placu wystawy lub listownie we fabryce.

Wzory wyrobów są na placu wystawy do oglądania.

37:2 11—14

Pierwsze nagrody 3 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**

Te przymykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzi.

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter przedtem 4 ct. za łokieć.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter, przedtem 5 ct. za łokieć.
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za meter, przedtem 6 i 10 ct. za łok.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter, przedtem 7 i 11 ct. za łokieć. 34531 4—11

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w nadwornym składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca przymykadeł.	Największa oszczędność drzewa.

PŁÓTNO amerykańskie
najlepsze na **męzkie kalesony,** sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją
handel towarów płóciennych 3719 1—?
Kowalski i Mayer, Lwów rynek l. 26.

F. Głodziński,
we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Wysokiej Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI



zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** z których zamówienia wykończa **starannie w jak najkrótszym czasie.**



Jednocześnie poleca **wielki wybór eleganckich tanich sukien** tak dla dorosłych jak dla

chłopczyków
każdego wieku.



Znane **BUNDY AMERYKAŃSKIE, nieprzemakalne,** zawsze gotowe na składzie 330 · 17—?

„TYDZIEŃ"
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny

z nowym rocznikiem, który się rozpoczął 1. września, rozpoczął druk powieści J. I. Kraszewskiego **Krwawe Znamię,** powieści autora „Kłopotów starego komendanta" **Wet za wet,** zajmujących pamiętników z podróży Karola Brzozowskiego i wielu innych równie cennych prac. Drukuje najnowszą powieść Juljusza Verne, **Czarne Indje.** Redakcja przygotowała do druku powieści Bałuckiego **Za winy nie popełnione,** Jana Lama **Sekretarz** i Elizy Orzeszkowej

Nowo przystępujący prenumeratorowie od 1. października otrzymają bezpłatnie wszystkie numera z września w których są początki drukujących się obecnie powieści, oraz premje w książkach. Składający prenumeratę półroczną otrzymują nadto bezpłatnie czasopismo illustrowane **Wystawa krajowa.** 3716 3—3

Prenumerata kwartalna we Lwowie zł. 3.50, z przesyłką zł. 4.40,
„ półroczna „ „ 7. „ „ 8.80
„ roczna „ „ 14.- „ „ 17.60.

Prenumerujący na cały rok, otrzymują pięć dzieł (tomów) i inne prospektem zapowiedziane premje. Premje będą wydawane tylko do 15. października. Prenumeratę upraszamy nadsyłać **wprost**

do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Galicyjski
BANK KREDYTOWY
we Lwowie
3741 1 3

przeniósł swe bióro z dniem 1. października 1877 do własnego domu
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

Akademia medyczna orzekła: 3421 36—39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Znaną od dwudziestu lat
ze swej dobroci nieprześcignioną moją
Masę do zapuszczania podłóg
polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni **w kolorach,** *każdej podłodze właściwym, w skrzyneczkach* (wystarczająca na mierny pokój) **po 64 ct.**; *zaś bezbarwną na parkiety deseniowane* **po 88 ct.** *wraz z przepisem użycia.*

O. T. Winckler
we Lwowie
(za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można).

Do nabycia u pp.: w *Krakowie* Edw. Fuchs i Stan. Feintuch, w *Tarnowie* W. Müldner i Sp., w *Przemyślu* M. Kozłowski, w *Jaśle* J. Polak, w *Stryju* Lechicki i Kosterkiewicz, w *Czerniowcach* Antoni Tabakar, w *Kołomyji* J. Rożański i Syn, i Jan Sidorowicz, w *Zaleszczykach* Leon Schiller, w *Śniatynie* Edward Böhm, w *Jassach* Iby Fréres. 3729 2—6

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 35—?

Nr. 29.511.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1878, a ewentualnie także na trzylecie po koniec roku 1880 przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina licytacyjne oznaczone będą przez Wydziały powiatowe pomiędzy 16. października a 10. listopada r. b.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych przy drogach krajowych, mających być wydzierżawionemi począwszy od 1. stycznia 1878:

Nr. porząd.	Grupa	przy drodze krajowej	w powiecie	Nazwa stacji	Cena wywołania — złr.	Uwagi
1	I.	Zakluczyn-Sącz Niedzica	Nowy-Sącz	Gródek	3700	
2				Stary Sącz		
3				Zabełcze	1500	z domkiem
4	II.	Gorlice-Konieczna	Gorlice	Konieczna	801	z domkami
5				Gładyszów	444	
6				Ropica ruska	3900	
7				Siary		
8	III.	Sanok-Rzeszów	Brzozów	Niewistka	575	zapór 2 dom. 1
9				Dynów	2825	
10	IV.	Bełzec-Jarosław	Cieszanów	Bełzec	1082	
11				Płazów	1248	
12				Cieszanów	1488	
13				Oleszyce	1269	
14				Wulka zapałowska	4869	
15			Jarosław	Jarosław	8000	

Nr. porząd.	Grupa	przy drodze krajowej	w powiecie	Nazwa stacji	Cena wywołania — złr.	Uwagi
16	V.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiew	Żółkiew	4444	
17				Mosty (mostowe)	820	z domkiem
18				Mosty (drogowe)	788	
19			Sokal	pod Sielcem most na Błotni	600	z domkiem
20	VI.	Czortków-Monasterzyska	Czortków	Czorsztyn	1155	z domkami
21				Dzuryn	520	
22				Dawidkowce	581	
23		Skała-Czortków	Borszczów	Białokiernica	1082	
24				Borszczów	640	
25		Skała Zaleszczyki	Zaleszczyki	Kasperowce (most.)	1000	z domkiem
26	VII.	Dębica-Nadbrzezie	Mielec	Tuszów	1650	z domkami
27				Annopol	692	
28			Tarnobrzeg	Miechocin	1250	
29				Wielowsia	800	
30	—	Sielec-Zaleszczyki	Tłumacz	Tłumacz	1800	
31	—	Iwanie-Mossorówka	Borszczów	Uście biskupie	1418	
32	—	Iwanie-Mossorówka Okopy-Borszczów	„	Iwanie	2525	zapór dwie
33	—	Tarnów-Szczucin	Dąbrowa	Bagiennica pod Dąbrową	Cenę oznaczy Wydz. p.	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 15. października włącznie, to jest przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty zbiorowe, lecz tylko na pojedyncze grupy wykazem powyższym oznaczone.

Oferty podobne wnosić należy wprost do Wydziału krajowego z obowiązkiem złożenia równocześnie w kasie krajowej lub nadesłania wadjum, które wynosi 10 prct. w stosunku do łącznej kwoty wywołania zaoferowanych stacyj.

W zbiorowych ofertach nie można oddzielać stacji, jedną grupą objętych, każda zaś oferta niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacji, jakoteż dzierżawy, i że wszystkim tym warunkom podlaje się całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych.

Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji, przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 12. września 1877 r. 3327 3—3

1877.



poleca
w największym wyborze
W. Marszałkiewicz
we LWOWIE ul. Krakowska 6.

pół klg. herb. Cogno cesarskiej 1.60
pół „ „ familijnej 2 zł.
pół „ „ czarnej (Diamond) 3 zł.
pół „ „ kwiatowej (Melange) 3 zł.
pół „ „ Imperial 4 zł.
Wysiewki herbaciane 1 zł. 20 c.
Rum bremski bardzo stary 1 butelka zł. 1 i 1 zł. 40 c. 3694 1—?

Ogrodnik
uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty lub zapytania proszę nadesłać: Lwów, **W. W.** poste restante. 3383 3—3

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczа według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 3521 73-100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecją ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. Skarla